Nr. 320 We Lwowie Niedziela dnia 18 Listopada 1894. Rok XXVII.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.



## Objawy niezadowolenia.

Lwów 17. października.

Wyrażone wczoraj przez nas na tem miejscu zapatrywanie znajduje potwierdzenie w wiadomościach telegraficznych, jakie nas dzisiaj doszły z Wiednia. Uczyniliśmy tak zwanym przewódcom Koła polskiego, którzy biorą udział w konferencjach ministerjalnych w sprawie reformy wyborczej, jakoteż mężom zaufania, zarzut, że wykonują swój mandat bez odebrania od swoich mandatarjuszy informacyj, że zaciągają z góry zobowiązania, nie będąc do tego formalnie upełnomocnieni, i wskazaliśmy na to, że tego rodzaju postępowanie rodzi przedewszystkiem niezadowolenie wśród tych, którzy potem dopiero, może już wtedy, gdy jest za późno, dowiadują się o tem, co się stało, że ich do czegoś zobowiązano, czego oni może nie chcą, a nadto, że postępowanie to może rzeczy samej, której dotyczy, przynieść szkodę. Z formalnych zatem i materjalnych względów uważaliśmy postępowanie naszych przewódców za niewłaściwe, a że mieliśmy rację, tego dowodem relacje telegraficzne o obradach poszczególnych grup poselskich, które odbywały się w ostatnich dniach we Wiedniu.

Posłów miejskich, którzy się zebrali przedwczoraj w pomieszkaniu p. dra Piętaka, gotów ktoś podejrzywać o aspiracje opozycyjne i temu przypisywać przyczynę ich osobnego grupowania się. Wyborcy w miastach bywają istotnie czasami bardziej postępowymi i radykalnymi, a ich reprezentanci nie chcąc tracić zdobytego zaufania i — mandatu, muszą się z tym faktem liczyć. Choćby więc sami nie wyznawali zapatrywań radykalniejszych, muszą często przez wzgląd na wyborców odezwać się w tonie, który znajduje oddźwięk w masach szerszych. Ale wielkich wyborców z mniejszych posiadłości, naszych chłopów, nikt chyba nie zechce podejrzywać o radykalne i skrajne aspiracje polityczne. Tak lojalnych i potulnych wyborców nie ma chyba na świecie. To też ich reprezentanci, to w przeważnej części filary i podpory konserwatyzmu. A przecież i ci może najbardziej na prawo wysunięci członkowie Koła polskiego, uznali wczoraj za stosowne zebrać się na wspólną naradę, by się razem i gromadnie uskarżać na to wszystko, co w sprawie reformy wyborczej uczynili i zaniechali mężowie zaufania Koła polskiego. Pisma, które i u nas wywiesiły sztandar konserwatyzmu, spróbowały wczoraj rzucić się na posłów miejskich, którzy mieli odwagę w osobnem zebraniu, skarżyć się na przewódców Koła polskiego, za ich samowolne w sprawie reformy wyborczej postępowanie. Prawie, że owych posłów miastowych, za ich niewinny protest, podejrzywano o zerwanie tradycją uświęconej solidarności i o zdradę kraju! Cóż powiedzą owi publicystyczni szermierze konserwatyzmu, którym się wydaje, że oni w wyłączny wzięli monopol te wszystkie hasła i zasady, którym ... polskie zawdzięcza swoje dotychczasowe stanowisko, po wczorajszej wspólnej naradzie posłów z gmin wiejskich, którzy ostatecznie powiedzieli zupełnie to samo, co dzień przedtem posłowie z miast? Argumentami, jakich używa w ferworze walki przeciw posłom miejskim, nie można się posługiwać przeciw posłom Chotkowskiemu i ks. Pastorowi, Abrahamowiczowi i Borkowskiemu, bo byłoby to rzeczą wprost śmieszną, gdyby ktoś tych posłów chciał podejrzywać o naruszenie zasad konserwatywnych!

Sądzimy też, że pisma, o których mówimy, przestaną ataków, skierowanych przeciw posłom miejskim, gdy się dowiedzą, że konserwatywni posłowie z kurji gmin wiejskich na wspólnej naradzie podnosili głośne skargi, że to wszystko, co czynią mężowie zaufania Koła polskiego, dzieje się bez zasięgnięcia rady Koła, i że postanowili w tym kierunku zaapelować do prezydjum Koła polskiego o zmianę tego postępowania.

Nie przeczymy, że tego rodzaju objawy niezadowolenia, znajdujące tak dobitny i głośny wyraz wśród poszczególnych grup poselskich, mogą szkodliwie oddziałać na stanowisko polityczne Koła polskiego, które na zewnątrz stało zawsze silne solidarnością i jednością, przyznajemy, że gdyby się owe oznaki niezadowolenia mnożyły, Koło polskie samo gotowe narazić na szwank ową wewnętrzną spójnię, która je uczyniła znamienitym i wybitnym czynnikiem politycznym na arenie parlamentarnej, ale też z drugiej strony sądzimy, że tego rodzaju admonicje, odzywające się ze strony poszczególnych grup poselskich, mają także swoje bardzo dobre strony.

Bezwzględne posłuszeństwo i uległość dla przewódców Koła polskiego wyrodziła w nich wiarę, że wolno mu w każdym kierunku robić, co mu się żywnie podoba, bo zawsze mogą liczyć na aprobatę swojego postępowania. Taki stosunek w ciele parlamentarnem jest bardzo niezdrowym — bo przewódcy ostatecznie schodzą na manowce i stanowiska swojego z czasem nadużywają. To się tym razem w Kole polskiem stało i trzeba było aż tak doniosłej sprawy, jaką bezsprzecznie jest reforma wyborcza, aby bezwzględne postępowanie mężów zaufania Koła polskiego wywołały w gronie i najpotulniejszych żywiołów objawy niezadowolenia i — reakcję. Nie obawiamy się po niej żadnych zgubnych skutków dla przyszłego stanowiska Koła polskiego, bo taka reakcja jest zdrowa.

## „Swiet“ — a deputacja polska u Hurki.

„„Hurra! Warszawa nasza“ — „Hurra! Feldmarszałku!“ — oto, jakie krótkie depesze zamienili między sobą przed stu laty wielki wiernopoddany Suworow i wielka rosyjska imperatorowa Katarzyna II.“

Temi słowy rozpoczyna *Swiet* swój artykuł, nie mogąc nawet wśród uroczystości żałobnych z okazji pogrzebu cara Aleksandra III. darować sobie, aby nie przypiąć Polakom łatki. Tą drogą idzie *Swiet* do zanotowania o deputacji polskiej u Hurki.

„Dziś upływa sto lat od chwili, w której wojska rosyjskie wystąpiły w paradzie i wyglądały elegancko; nawet kozacy Isajewa wbrew zwyczajowi wyczyścili swoje konie.“

Odebrawszy klucze miasta, oddał je dyżurnemu jenerałowi Islenjewowi i zaczął po bratersku ściskać członków magistratu i wielu z otaczającego go ludu, innym podawał rękę, ujawniając niekłamane wzruszenie.

Miasto kipiało życiem. Na ulicach gromadził się naród — często słychać było wiwaty dla Suworowa i Katarzyny, mieszające się z protestującymi krzykami patrjotów. Tak się dokonało wzięcie stolicy Królestwa Polskiego, Warszawy, przez wojska rosyjskie.“

Czy w ten sposób rzeczywiście? Czy o haniebnej rzezi Pragi *Swiet* nic a nic nie wie?

„Suworowowi jesteśmy obowiązani — pisze dalej *Swiet* — nietylko za wzięcie, ale i za utrzymanie przy nas Warszawy, gdyż i wtedy apetyty niemieckie grały w polityce rolę, z którą się koniecznie liczyć należało.

Wkrótce po zajęciu Warszawy dano znać z Petersburga Suworowowi, że wobec tego, iż utrzymanie Warszawy wymaga wielkiej liczby wojska, które bardzo trudno wyżywić, ze względu na konieczność wyżywienia ludności warszawskiej, i wskutek tego, że miasto znajduje się w bliskości granicy pruskiej, zaproponowano królowi pruskiemu wzięcie Warszawy pod swoją opiekę i obsadzenie jej swojemi wojskami. Rozkazu tego jednak, pomimo, iż był wydany przez imperatorową, Suworow nie wykonał, gdyż już przedtem oświadczył królowi pruskiemu, iż wojska rosyjskie pozostają w Warszawie, pruskie wojska stają się więc zbytecznemi. Rozporządzenie wielkiego dowódcy było rezultatem tej polityki względem Królestwa Polskiego, której trzymały się tak dzielne umysły państwowe jak Woroncew, Potemkin i Suworow.

Byli oni przeciwni rozbiorowi Polski, znajdując, że ona cała powinna być własnością Rosji, zlewając się z nią w jedno słowiańskie państwo — przypuszczali i zupełnie słusznie, że jest to tylko kwestją czasu. W celach połączenia tych dwóch państw słowiańskich chciał książę Potemkin Taurydzki stać się królem polskim (!) i mógłby nim zostać, Katarzyna II. jednak się na to nie zgodziła.

Bez wątpienia, że gdyby ta polityka rosyjskich mężów stanu, wprost przeciwna polityce Niemców, odniosła zwycięstwo, nie byłoby następnej klęski i powstań, które doprowadziły Polskę, roz ćwiertowaną i poniżoną, do tak smutnego położenia, w jakiem się dzisiaj znajduje w zakordonowych jej częściach (!)

Swietnym dowodem tego jest obecne położenie rosyjskiej Polski pod berłem monarchy Słowianina, w porównaniu z położeniem Polski zakordonowej. Uznają to lepsze umysły polskich patrjotów i uroczyście poświadczyli to w deputacji, która w tych dniach przedstawiła się warszawskiemu jenerał gubernatorowi Hurce.

**Deputacja ta składała się z trzydziestu przedstawicieli wyższej szlachty polskiej i prosiła jen. Hurkę, aby do stóp cara Mikołaja II. i całej rodziny carskiej (!) zaniósł wyraz głębokiego żalu narodu polskiego z powodu śmierci cara Aleksandra III., oraz szczere zapewnienie o wiernopoddańczych uczuciach rosyjskich Polaków, którzy proszą Boga, aby na młodego monarchę zesłał siły do pracy państwowej na dobro i szczęście niepodzielnej Rosji.“**

**Żałować tylko należy, że *Swiet* nie opisał, jakiego przyjęcia doznała deputacja polska u Hurki,** w każdym razie dobrze zrobił, że o niej wspomniał. Inaczej Petersburg nie byłby może o niej wiedział.

## Korespondencje.

Paryż 12. listopada.

(Jeszcze kwestja madagaskarska. — Wyjaśnienia p. Hanotaux — Lamenta umiarkowanych — Sprawa Cepuis. — Żałoba po Aleksandrze III — Wieniec prezydenta)

W poprzednim liście wyłuszczyłem już wam, jak się obecnie przedstawia kwestja madagaskarska. Fanfary wojenne nie zagrały jeszcze Howasom nad uszyma, że jednak dźwięk ich rozlegnie się wkrótce w krainie Ranawali III., nie ulega już wątpliwości. Wczoraj właśnie przedstawił p. Hanotaux izbie precedensa tej sprawy. Francja dawno zagięła parol na Madagaskar. Już Henryk IV. Bearneńczyk kazał na tej wyspie wznieść fortecę, a Ludwik XIII. zaliczył ją w roku 1642 do posiadłości francuskich. Prawo własności jednak, zadokumentowane tak łatwo jednym zamachem królewskiego pióra, okazało się trudnem do ugruntowania w rzeczywistości. Koloniści padali ofiarą perjodycznie powtarzających się rzezi i zwolna Francuzi zupełnie znikli z wyspy. Z początkiem bieżącego wieku ściągnęli się tam Anglicy ze swymi misjonarzami. Wielu Madagassów przyjęło religję chrześcjańską, ale królowa Ranawalo I, ta sama, która struła swego męża, z nieubłaganą zaciekłością ścigała swe ofiary. Dla ochrony chrześcjan wylądował w roku 1829 na wyspę drobny oddział francuski, został jednak pobity. W 16 lat później uderzyli Francuzi już do współki z Anglikami na fort Tamatave, z nie lepszym jednakże skutkiem. Prześladowanie chrześcjan ustało, odkąd Ranavalo II., poprzedniczka dzisiejszej królowej, trzeciej tego samego imienia, sama przyjęła chrześcjaństwo (1869). Niemniej jednak wpływ Francji statecznie zmniejszał się, a równocześnie wzrastał ciągle wpływ jej odwiecznej antagonistki, Anglji. Dopiero w wielkim stylu inscenowana ekspedycja z roku 1885 wymusiła na Howasach traktat, mocą którego przeszedł Madagaskar pod protektorat Francji.

Ów traktat postanowił, że francuski minister rezydent w Tananarivo obejmie reprezentację królowej w stosunkach z mocarstwami i że cała dyplomatyczna korespondencja królowej przez jego przechodzić będzie ręce. Francja otrzymała dalej prawo obsadzenia zatoki Diego-Suarez i obwarowania tejże. Oprócz tego zobowiązali się Howasi wypłacić tytułem odszkodowania wojennego sumę 10 miljonów franków. Niedużo jednak było pociechy z tego traktatu. Howasi naruszali go systematycznie tak, iż ostatecznie stał się on bezwartościowym zabytkiem historycznym. Francja nietylko nie została dopuszczona do kierowania polityką Howasów, lecz nawet nie była w stanie uchronić zamieszkałych na Madagaskarze Europejczyków i ich mienia od ciągłych napadów ze strony krajowców. Wzmocnienie załogi francuskiej w Diego Suarez nie wywarło żadnego wrażenia. Kiedy sytuacja doszła do punktu, w którym koniecznie należało uczynić coś z tą sprawą, wysłał rząd francuski swego pełnomocnika w osobie p. Le Myre de Villers'a. Uczyniono to jedynie dla czystego sumienia. W powodzenie misji Myre de Villers'a nikt nie wierzył, znają bowiem w Paryżu dobrze dumę i upór Howasów. Misja ta miała, obok uczynienia zadość formom dyplomatycznym, ten jeszcze cel tylko, by dać Francuzom czas do ucieczki ze stolicy na wybrzeże. Gdy francuscy poddani znajdowali się już w dostatecznem oddaleniu od Tananariva, postawił wysłannik rządu protektorskiego ultimatum, żądając odpowiedzi w przeciągu dni ośmiu. Poczem sam odjechał. Howasi na ultimatum wcale nie odpowiedzieli, w istocie więc Francuzi, jeśli nie chcą stać się przedmiotem szyderstwa i pogardy u Madagassów, nie mają innego punktu wyjścia, jak z mieczem w ręku praw swych dochodzić.

Lecz dajmy już spokój Madagaskarowi, a zwróćmy się do spraw wewnętrznych. Nie bez powodu uskarzają się umiarkowani republikanie z powodu, że od lat 10 grunt coraz bardziej z pod nóg się im usuwa i to na korzyść radykałów, którzy nb. tylko pod warunkiem zsolidaryzowania się z socjalistami mogliby z tego sukcesu istotny dla siebie odnieść pożytek. Owo przeniesienie się punktu ciężkości na lewo widocznem jest także w senacie. Oto świeżo znowu jeden mandat wymknął się z rąk dotychczasowym jego posiadaczom, mianowicie w departamencie Izery, gdzie radykalni czapkami poprostu nakryli partję umiarkowaną. Prasa oddana legitymizmowi republikańskiemu wini rząd o to rozhukanie się skrajnych prądów i radzi przedewszystkiem zrobić porządek z prefektami i podprefektami, przekładają oni bowiem osobiste sympatje lub antypatje nad wzgląd na dobro państwa, któremu nieraz rzetelnie szkodzą, Że w istocie w świecie urzędniczym we Francji nie wszystko jest w porządku, że nieraz dla celów politycznych powierza się wpływowe stanowiska osobom nieukwalifikowanym i niegodnym, dowodzi między innemi przebieg sprawy Cempuis, przypomnianej światu przez interpelację Lavy'ego. Słusznie zauważył minister oświaty Leygues, że poczytałby sobie za grube wykroczenie przeciw obowiązkom, gdyby dyrektora Robina, po wykryciu nadużyć, pozostawił chociażby jedną godzinę dłużej na posadzie. Ale zdaje się być faktem, że rząd o zajściach w Cempuis wiedział nie od dzisiaj, a jednak patrzył przez palce, ze względu na kilku matadorów radykalnych, otaczających Robina skrzydłami swej opieki. Że organa tych właśnie matadorów starają się obecnie po wykryciu winy zepchnąć ją całkowicie na rząd — to nikogo chyba dziwić nie powinno. Nie brak zresztą pism, które jeszcze dalej idą, ciskając rządowi w oczy zarzut zachcianek reakcyjnych i czyniąc Robina ofiarą tych zachcianek.

Szowinizm francusko rosyjski urządza z okazji śmierci Aleksandra III. formalne orgje. Rzecz najboleśniejsza, że nie usuwało się od nich nawet duchowieństwo katolickie, które przecie nie powinnoby bez wszelkich restrykcyj szastać trybularzem wobec zwłok ciemiężcy ludów i katolicyzmu. A jednak — arcybiskup Paryża, Richard, nie wahał się wydać odezwy, odczytanej d. 11. bm. we wszystkich tutejszych kościoła, a składającej w przesadnych wyrazach czci, hołd pamięci Aleksandra III.

Miałem sposobność oglądać wieniec, który imieniem prezydenta Casimir-Periera złożony zostanie na trumnie zmarłego cara. Wykonany jest on robotą cyzelerską w srebrze, sięga 2 metrów wysokości, a 1 m. 40 cm. szerokości. Wieniec ten, prawdziwe w swym rodzaju arcydzieło, przedstawia duże gałęzie dębowe, splecione wstęgą srebrną z napisem: *A Sa Majesté l'Empereur Alexandre III., le Président de la République Française.* W poprzek wspiera się na podstawie tego wieńca gałązka oliwna z matowanego złota, z którą łączy się aksamitna fjoletowa draperja i trójkolorowa wstęga. *A. S.*

## Jeszcze o konferencji patrjarchów Wschodu.

**O zamkniętej już konferencji patrjarchów Wschodu w Watykanie odbiera *Pol. Corr.* z Rzymu, ze sfer, zostających w stosunkach z kołami watykańskiemi, następującą relację:**

**Patrjarchowie Wschodu postawili w ciągu obrad pewną liczbę żądań i życzeń w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy kościołem wschodnim a rzymskim.** Przedewszystkiem domagali się patrjarchowie Wschodu, aby stolica św. w stosunkach swych z kościołami wschodniemi unikała wszystkiego, co miałoby charakter lub nawet tylko pozory latynizacji. Wszystkie dotychczas istniejące zwyczaje kościoła wschodniego tudzież jego obrządków mają być starannie zachowane i utrzymane. Jako łącznika pomiędzy kościołami wschodniemi a stolicą św. domagają się patrjarchowie Wschodu utworzenia własnej kongregacji, niezawisłej od kongregacji propagandy, a składającej się wyłącznie ze wschodnich dostojników kościelnych. Istniejące już na Wschodzie instytucje łacińskie mają być nadal utrzymane; unikać jednak mają wszelkich usiłowań latynizowania instytucyj wschodnich. Dalej mają być utworzone seminarja dla wykształcenia duchownych wschodnich obrządków i zapewnione roczne subsydja na wspieranie zakładów, patronizowanych przez wschodnich patrjarchów. Patrjarchowie i biskupi wschodnich obrządków odbywać mają perjodycznie powtarzające się synody, na których będą się naradzać nad wspólnemi kwestjami. W końcu domagali się patrjarchowie Wschodu, aby wiele dekretów papieskich, odnoszących się do mięszanych małżeństw między katolikami a schyzmatykami, zostało cofniętych.

W toku konferencyj poruszono także kwestję, w których krajach ludność schyzmatycka najwięcej jeszcze skłania się do katolicyzmu, a patrjarchowie Wschodu wyrazili zdanie, że z tego stanowiska wymienić należy przedewszystkiem Armenję turecką, Persję, Rumunję i Bukowinę. — W tych krajach może zatem

## BITWA POD BRODAMI.

(Epizod z rewolucji Kościuszkowskiej.)

Brody, owa galicyjska Jerozolima, której widok jowialnemu władcy Austrji Franciszkowi I., miał poddać dowcipny frazes, iż teraz dopiero rozumie, dlaczego nosi tytuł króla jerozolimskiego, były w roku 1794 widownią ciekawego zatargu granicznego, a raczej formalnej bitwy między załogującym w tem mieście oddziałem austrjackiej piechoty a jazdą rosyjską, która w pościgu za partyzantami polskimi naruszyła terytorjum galicyjskie.

Ściganym był oddział majora Klemensa Liberadzkiego, który jeszcze w połowie czerwca r. wyruszył w pięćset koni na Wołyń, celem wzniecenia rewolucji w kraju, gdzie — zdaniem Kościuszki — obywatele, wojsko i lud czekali tylko zawołania i dowódcy... Piękne te nadzieje nie ziściły się niestety. Dzielny Liberadzki dotarł w dniu dwudziestego ósmego czerwca do Włodzimierza, skąd wyparł Rosjan i opanował istniejący w tem mieście magazyn. Po sześciodniowym wypoczynku w Włodzimierzu ruszył pod Łuck i w dniu dziewiątego lipca znalazł się w Krzemieńcu, gdzie znów po krótkiej z nieprzyjacielem utarczce opanował kasę, w której znalazło się siedmnaście tysięcy złotych polskich. Tu jednak szczęście odstąpiło śmiałego partyzanta. Otoczony przez pięciotysięczny korpus jenerała Lacy'ego, mając zdrożone konie i ludzi znużonych długim pochodem, uznał Liberadzki za konieczne szukać przytułku w Galicji. Było to czternastego lipca. Uszykowawszy przed kordonem oddział swój w linji bojowej wobec następującego coraz to natarczywiej nieprzyjaciela, wysłał porucznika Iwankowskiego do Podkamienia z doniesieniem, iż przekracza granicę, szukając protekcji rządu cesarskiego. Wysłannik wrócił z odpowiedzią, iż oddział polski znajdzie bezpieczny przytułek pod warunkiem złożenia broni. Przykra konieczność zniewoliła Liberadzkiego do zgodzenia się na tę niewesołą ostateczność. Przyciągnąwszy przeto do Popowiec, upraszał konsystującego tamże z dwudziestu czteroma żołnierzami porucznika, hrabiego Schwindlinga, by mu pozwolił w pełnem uzbrojeniu udać się do Podkamienia, gdyż formalności złożenia broni wymagały dłuższego przeciągu czasu, zaś wojska rosyjskie zbliżały się coraz to bardziej ku granicy. Na zapewnienie wszakże Schwindlinga, iż na terytorjum galicyjskiem, może się czuć zupełnie bezpiecznym, przystąpił Liberadzki do złożenia broni, którą to czynność uskuteczniał aż do późnego wieczora. Noc przepędził jego oddział w Popowcach, między płotami, obstawiwszy się od strony granicy placówkami. Zaświtał wreszcie poranek. Liberadzki, który już poprzedniego dnia wyprawił do wyższej komendy austrjackich oficerów z żądaniem, by dozwolono broń zatrzymać, chciał się doczekać swych posłańców i dlatego upraszał Schwindlinga, by wstrzymano się jeszcze z odbiorem broni od reszty jego oddziału. W tej chwili placówka polska, stojąca na granicy doniosła mu, iż kozactwo rusza do ataku. Wysławszy przeto w miejsce zagrożone stu jeźdźców z brygady Wyszkowskiego pod wodzą porucznika Morawskiego, oddał Liberadzki Austrjakom na ich usilne żądanie dwunastu szeregowców oraz oficera rosyjskiego, zatrzymanych w niewoli i pospieszył osobiście ku granicznym słupom. Wobec rosnącej z każdą chwilą czerni kozackiej, kazał Liberadzki swoim cofać się ku Popowcom, przyczem wyraźnie im zalecał, by przekroczywszy granicę nie robili użytku z broni palnej. Zaledwo wydał strapiony komendant powyższe zarządzenia, gdy wtem przybiegają do niego posłańcy z placówek od strony wsi wysuniętych, donosząc, że strzelcy konni rosyjscy są już w lesie do Popowiec przyległym, zamierzając oskrzydlić ścigany oddział. Odstrzeliwając się atakującym, cofał się z swym podjazdem ku rogatkom austrjackim, gdzie Schwindling ponownie domagał się od Liberadzkiego złożenia broni, zapewniając go najsolenniej, że napastnicy uszanują granicę. Jeszcze nie skończył Liberadski przedkładać upartemu Niemcowi, by nie wydzierał jego żołnierzowi broni w chwili, gdy go atakuje nieprzyjaciel, gdy oto na drodze do wsi prowadzącej pojawili się kozacy, ścigając rozrozbrojoną już część polskiego oddziału, uchodzącą ku Brodom. Widząc tak jawne pogwałcenie granicy ruszył i Schwindling z swą garstką żołnierzy przeciw kozactwu i dragonom rosyjskim, usiłując ich zawrócić, ale dzicz niekarna otoczyła Austrjaków i przemocą ich chciała rozbroić. W starciu tem Schwindling trzykrotnie spisą pchnięty, poważne odniósł rany, jeden z żołnierzy jego padł na miejcu, zaś siedmiu było rannych. Polacy rzucili się pomoc otoczonym Austrjakom i przepłoszywszy nieco dońców salwą z swych armatek, odciągnęli w stronę Podkamienia. Tabor ich dostał się w ręce kozactwa, które też schwytało kilku jeźdźców polskich, pod któremi konie ustały. Ta jednak część oddziału Liberadzkiego, która broń zdołała zatrzymać, ocalała szczęśliwie.

Na odgłos strzałów pospieszył tu z Brodów ku granicy konsystujący w tem mieście pułkownik baron Hildebrand z oddziałem jazdy i piechoty, jaki miał pod ręką. Wywiązała się długa utarczka, w której Rosjanie stracili sporo ludzi i w końcu odparci zostali za granicę. Hildebrand wysłał natychmiast do dowódcy rosyjskiego korpusu, jenerała Lacy'ego jednego z swych rotmistrzów, domagając się słusznego zadośćuczynienia za naruszenie cesarskiego terytorjum. Lacy, lubo nie krył niezadowolenia z powodu przytułku udzielonego przez władze austrjackie Liberadzkiego, jednakowoż pułkownika kozackiego, sprawcę tego zajścia, zdegradował na kapitana. Przez dwa dni jeszcze stali Rosjanie w obozie rozbitym tuż nad samą granicą i dopiero w dniu ośmnastego lipca odciągnęli do Poczajowa, puściwszy po drodze kilka wsi z dymem.

W pięć dni później wyprawiono Liberadzkiego wraz z jego komendą rozbrojoną do Lwowa, gdzie doświadczył zmiennej polityki austrjackiej, która po przegranej pod Szczekocinami okazała się wręcz wrogą dla sprawy powstania. Jeszcze w maju t. r. przepuszczono z bronią oddziały Wyszkowskiego i Laininskiego, przerzynające się przez Galicję na linję bojową, lecz już z końcem tegoż miesiąca otrzymał dowodzący naczelnie w Galicji jenerał d'Harnoncourt rozkaz atakowania wkraczających na terytorjum cesarskie Polaków, gdziekolwiek wojska austrjackie będą w sile przewyższającej. Inaczej zalecała rzeczona instrukcja postępować z Rosjanami. Należało ich traktować po przyjacielsku, ułatwiać im powrót na pole walki, a w żadnym razie nie żądać od nich złożenia broni. Mniej przyjaźnie brzmiało owe polecenie dla Prusaków, których władze galicyjskie miały wprawdzie przepuszczać przez granicę, ale też jak najrychlej wyprawiać z powrotem. Zresztą w lipcu nie było już d'Harnoncourta we Lwowie, gdyż z końcem czerwca wkroczył on w Sandomierskie, rozrzuciwszy z obozu pod Wielowsią odezwę tłómaczącą, iż wojska cesarskie wkroczyły w posiadłości Rzeczypospolitej dla „usunięcia wszelkich niebezpieczeństw, na jakieby granice Galicji mogły być wystawione“.. Już i rezydent austrjacki, de Caché opuścił w owym czasie Warszawę, udając się rzekomo dla poratowania zdrowia do Karlsbadu, zaś w dwa dni po owej potyczce pod Brodami major Cybulski na czele stu pięćdziesięciu ludzi rozbił dziesięć razy liczniejszy oddział austrjacki pod Józefowem i zabrał znaczny transport żywności. Słowem zarówno rząd austrjacki jak Polacy występowali wrogo wobec siebie.

Równocześnie z internowaniem oddziału Liberadzkiego nastąpiło aresztowanie Józefa Drzewieckiego, który od maja t. r. bawił w Galicji, przygotowując z polecenia naczelnika, również wyprawę na Wołyń. Władze galicyjskie, nie mając w owym czasie wyraźnych instrukcyj, co do zachowania się wobec insurekcji, utrzymywały z Drzewieckim niemal półurzędowe stosunki. D'Harnoncourt doradzał mu zakupno broni i efektów dla formowanego oddziału w Brodach, zaś Gallenberg nie szczędził również kościuszkowskiemu emisarjuszowi życzliwych rad i przestróg, zakończonych żartobliwem wezwaniem, by zabrał z sobą wojującą na bruku lwowskim młodzież, która władzy wiele przysparza kłopotów... Drzewiecki, stosownie do otrzymanych wskazówek, udał się do Brodów, gdzie wśród okolicznej szlachty nader żywą rozwinął agitację. Garnęła się do niego nietylko młodzież, ale i ludzie poważni wiekiem i stanowiskiem, jak strażnik Czosnowski, major Błędowski i wielu innych. Ochotnicy poczęli się już gromadzić w lasach radziwiłłowskich, gdy nagle inny prąd powiał z Wiednia, otwarcie i stanowczo powstaniu nieprzychylny. Drzewieckiego, Czosnowskiego i Błędowskiego aresztowano w Brodach i stawiono zrazu przed sądem wojennym, pod zarzutem nieprawnego werbunku w krajach monarchji austrjackiej, za co odnośne prawa stanowiły karę śmierci. Następnie pofolgowano uwięzionym, przewieziono ich do Lwowa, gdzie badani przez komisję cywilno-wojskową, używali pewnej swobody, gdyż trzymanym pod strażą w domu prywatnym, pozwolono wieczorami wychodzić na przechadzkę i w odwidziny do znajo-

stolica św. najłatwiej jeszcze może propagować myśl ponownej unji z kościołem katolickim.

To byłyby niektóre najważniejsze punkta, nad któremi obradowano na konferencji w Watykanie i oczekują, że papież jeszcze przed końcem bieżącego roku ogłosi ważny dokument, w którym, na podstawie uchwał konferencji, oprze wewnętrzną organizację rozmaitych wschodnio-katolickich kościołów na nowej podstawie.

# KRONIKA.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Djarjusz lwowski.**

Niedziela 18. listopada.

O godz. 9. rano w sali ratuszowej zgromadzenie galicyjskich młynarzy.

O godz. 12. w południe w wielkiej sali ratuszowej walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży.

O godzinie pół do 5 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30. pp. w „Sokole".

O godz $7^1/_2$ wieczorem przedstawienie amatorskie, urządzone przez klub pocztowy w sali „Frohsinnu."

Teatr hr. Skarbka. O godz. $3^1/_2$ popoł.: „Dom warjatów". komiczna krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa. Wieczorem o godz. 7.: „Król duchów tatrzańskich" czyli „Miłość wszystko może", romantyczno-komiczno-czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Ferdynanda Rajmunda.

**Wiadomości osobiste.** Dyrektor kolei państw. we Lwowie p. Alfred Sulima Deyma po powrocie swoim z Wiednia, wyjechał wczoraj naprzeciw prezydenta kolei państw. p. dr. Leona Bilińskiego, z którym d. 18. bm. do Lwowa przybędzie, poczem udadzą się do Stanisławowa na uroczyste otwarcie nowo wybudowanej linji kolejowej Stanisławów-Woronienka.

**Nekrologja.** W Śniatynie zmarła d. 12. bm. Amalja Franciszka Steussing z domu Fischer, ciotka tamt. proboszcza r. kat. ks. Jana Fischera, przeżywszy lat 82.

**Kalendarz.** Niedziela (18.): Stanisława Kostki. Wschód słońca o godzinie 7. minut 19. zachód o godzinie 4. minut 12

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, borsuki, przepiórki, dzikie gołębie, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, głuszce, i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

**Odezwa.** W setną rocznicę wiekopomnego powstania Kościuszkowskiego naród polski powinien uczcić z jeszcze większą, niż zwykle skwapliwością pamięć nieodrodnych spadkobierców idei wielkiego naczelnika, pamięć tych, którzy w roku 1830 pokazali światu, że umiemy się oprzeć dziesięćkroć silniejszemu wrogowi i śród najnieprzyjaźniejszych okoliczności wznieść wysoko sztandar niepodległości narodowej. Grochów, Wawer, Stoczek są dalszym wspaniałym ciągiem Racławic i nigdy pamięć o tych wielkich czynach naszych przodków nie powinna zaginąć w narodzie, zachęcają go do wytrwałości, do nieustającej pracy koło własnego odrodzenia. Wnukowie listopadowych bohaterów nie mogąc — jak oni — służyć ojczyźnie z bronią w ręku, niech pokażą przynajmniej, że nigdy się nie wyrzekamy tych wielkich ideałów, za które ich ojcowie krew swą przelewali. Dziś, kiedy liczba żyjących uczestników powstania z roku 1830/31 ciągle się zmniejsza, polskie społeczeństwo powinno tembardziej opiekować się niedobitkami tej wielkiej walki narodowej, powinno tem energiczniej starać się o osłodzenie im ostatnich lat życia i dla tego ufamy, że wszystkie okolice naszego kraju wezmą jednomyślny udział w uroczystym obchodzie rocznicy 29. listopada, urządzając odpowiedne zebrania i wieczorki i przeznaczając zebrane w tym dniu pieniądze na wsparcie obrońców ojczyzny z roku 1831. Wszelkie na ten cel przeznaczone fundusze upraszamy przysyłać na ręce posła dr. Bernarda Goldmana, skarbnika lwowskiej komisji towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z roku 1831. Lwów, ulica Jagiellońska l. 3. *Dr. Dulęba Bronisław, Gebhardt Ksawery, Dr. Goldman Bernard, Janowski Józef, Kostecki Platon, Dr. Kulczycki Roman, Stokowski Apolinary, Terenkoczy Władysław.*

**Odznaczenia.** W telegramie o odznaczeniach za pracę około wystawy krajowej, opuszczono przez omyłkę nazwisko p. Hochbergera, który otrzymał order korony żelaznej III. klasy.

Znakomity nasz artysta malarz J. Fałat otrzymał od cesarza Wilhelma II. order korony pruskiej (*Kronen Orden*).

**Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta pocztowego, Tadeusza Przewłockiego, konceptowym praktykantem przy dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

**Z powodu odznaczenia** krzyżem komandorskim orderu Franciszka Józefa, składali wczoraj prezydentowi miasta p. Mochnackiemu gratulacje liczni radni miejscy, urzędnicy magistratu i grono przyjaciół.

**Z „Koła literacko-artystycznego".** Odczyt p. Stanisława Schnür-Pepłowskiego pt. Teatr Bogusławskiego. Ustęp z dziejów sceny warszawskiej w latach 1777—1794 — odbędzie się w piątek, dnia 23. bm. o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny dla członków „Koła" z rodzinami, oraz dla osób przez nich wprowadzonych.

**Z politechniki.** Drugi egzamin rządowy na wydziale budownictwa w szkole politechnicznej we Lwowie, złożyli dnia 18. października rb. pp.: Alfred Broniewski, Adolf Kamienobrodzki i Karol Iwanicki

**Zakaz odbywania zgromadzeń socjalistycznych w sali ratuszowej.** Socjalistyczne stowarzyszenie polit. Proletarjat, zwołało zgromadzenie robotnicze na d. 19. listopada w ratuszowoj sali. Policja pozwoliła na odbycie zgromadzenia, nie zgodziła się jednakowoż, aby ono zwołane było do sali ratuszowej. Zakaz ten motywował dyrektor policji względami na bezpieczeństwo i porządek publiczny. Zgromadzenia te bowiem zwoływano zwykle na niedzielę, a niby robotnicy, a właściwie indywidua bez zajęcia, opuszczały salę o godz. 12 w południe, tj. w czasie gdy w kościele katedralnym odbywa się nabożeństwo. Tłum przeciągał tedy po pod kościół, śpiewając pieśni socjalistyczne i zakłócając tem samem spokój publiczny. Lecz nie koniec na tem. Gdy w sali ratuszowej obradowano niby nad polepszeniem doli robotników, przed ratuszem zbierały się tłumy pijanych indywiduów, które wyprawiały rozmaite ekscesa i burdy. Policja nie mogła wtedy jednak należycie interwenjować, spełnić swą powinność, gdyż bardzo łatwo mogło się zdarzyć, iż przechodnie zupełnie niewinni mogli być niesłusznie poturbowani. Otóż z tego powodu dyrektor policji wydał zakaz odbywania tych burzliwych zgromadzeń w sali ratuszowej, która zresztą na to nie jest, zdaje się, przeznaczoną. W sali tej znajdują się drogie obrazy, które mogą być bardzo łatwo zniszczone, a na to przecież pozwolić nie można.

We Lwowie mamy więcej sal, w których te zgromadzenia mogą się odbywać, to też zakaz ten z pewnością nie wpłynie źle na propagandę socjalistyczną członków „Proletarjatu". Zresztą sala ratuszowa na tak liczne zgromadzenia jest za szczupłą.

**Od Koła pań Towarzystwa szkoły ludowej** w Przemyślu, otrzymujemy następujące pismo: Z powodu zdarzających się często pomyłek, ogłaszamy, że utrzymywana przez nasze towarzystwo Czytelnia ludowa w lokalu „Taniej kuchni" przy ulicy Szerokiej, liczba 6 — jest odrębną zupełnie instytucją i nie ma nic wspólnego z „Towarzystwem czytelni ludowej", zorganizowanem na podstawie osobnego statutu i mającem swój lokal obecnie na Zasaniu.

**Po ulicach naszego miasta** włóczy się przez cały dzień mnóstwo żebreków, którzy napastują natarczywie przechodniów. Możeby policja zechciała zrobić porządek i żebraków tych odesłała do przytuliska brata Alberta.

**Nowa kolonja wakacyjna.** W przededniu otwarcia nowej linji kolejowej Stanisławów Woronienka, otrzymujemy wiadomość, która zwłaszcza dla dziatwy naszej jest pożądaną i miłą. Otóż w Mikuliczynie, znanym w całym kraju z pięknego położenia, wybornego górskiego powietrza i rzecznych kąpieli w Prucie, powstanie dzięki ofiarności dr. Karola Zaleskiego z Sanoka, nowa kolonja lecznicza wakacyjna. Mianowicie dr. Zaleski, z okazji poświęcenia swego domu w Sanoku, postanowił ofiarować pod budynek kolonji wakacyjnej dziewięć set metrów kwadratowych ze swego gruntu w Mikuliczynie. Szczęść Boże początkowi dobrego dzieła.

**Nadanie prezenty.** Ks. Jan Kubassek, proboszcz r. l. z Andreasfalva, otrzymał opróżnioną parafję *regiae colationis* w Hadikfalva.

**Temperatura.** Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była + 5·0°C., najwyższa + 6·7°C., najniższa + 3·1°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowy o średniej prędkości 2 m/sek; średnia temperatura obniży się do + 3°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opadu nie będzie.

**Zmiana własności.** W ostatnich dniach przeszedł folwark Łuczyce w powiecie przemyskim z rąk p. Zygmunta Poraj Madeyskiego na własność dr. Władysława Czaykowskiego, adwokata krajowego i zastępcy marszałka rady powiatowej przemyskiej za cenę 60.000 zł. Dobra Nowosiółki i Zachoczewie, w powiecie liskim położone, nabył temi dniami od p. Wilhelma von Minnkwitza p. Zygmunt Poraj Madeyski za cenę 115.000 zł.

**Zerwanie drutów telefonicznych.** Z dyrekcji poczty otrzymujemy następujące pismo: Uszkadzanie sieci telefonów przez zrywanie przewodów stało się w ostatnich czasach poniekąd przedsiębiorstwem włóczęgów naszego miasta. Bezprawie to pozbawia abonentów możności należytego korzystania ze stacyj telefonicznych, jakkolwiek bowiem dyrekcja poczt i telegrafów zarządza natychmiast instalację nowych przewodów, trwają w każdym razie roboty instalacyjne najmniej dwadzieścia cztery godzin. Częstokroć zdarza się, iż naprawione przewody już w ciągu najbliższej nocy bywają znowu zrywane. Nie ulega wątpliwości, iż wobec zuchwalstwa, zjakiem występują przezimieszki, uda się dyrekcji policji rychło położyć kres bezprawiu.

**Wybory.** Na onegdajszem zebraniu wyborców w Przemyślu, celem wyboru delegata do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wybrano delegatem dra Władysława Kraińskiego, a zastępcą dra Włodzimierza Kozłowskiego.

Przy takich samych wyborach w Dobromilu, wybrany został delegatem p. Paweł Tyszkowski jednogłośnie, a zastępcą dr. Stanisław Nowosielecki. Wśród dyskusji omawiano kwestję dalszej konwersji listów zastawnych, oraz intytucję sekwestrów, a zgromadzenie oświadczyło się za tem, żeby urząd sekwestra powierzanym był zawsze członkom towarzystwa.

**Uwięzienie.** Z Cieszyna donoszą do *Kur. Lw.*, że ks. Stojałowski został uwięziony. Wobec tego wiec włościański, zwołany przez niego do Krakowa, odroczony został do 8. grudnia.

**Na karę śmierci** przez powieszenie skazał przed dwoma dniami trybunał sądu karnego w Krakowie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, Marjannę Liśkiewiczównę, liczącą 26 lat, niezamężną włościankę z Jawornika pod Myślenicami, za zamordowanie własnego, 2 tygodnie liczącego dziecka płci żeńskiej.

**Spółka naftowa polska** „Obertyński, Trzecieski, Gostkowski i Sp." we Lwowie, oto firma nowej spółki przemysłowej, założonej w celu eksploatacji terenów naftowych w Galicji.

Dział naftowy wystawy wykazał dowodnie, jak ważną gałęzią przemysłu krajowego jest eksploatowanie terenów naftowych, lecz zarazem przekonał nas, że lwia część przemysłu naftowego leży obecnie w rękach obcych.

Pomyślną więc zmianą w tym kierunku jest powstanie spółki, złożonej jedynie z obywateli kraju i na kapitałach krajowych opartej.

Na czele nowej spółki stoją jako spólnicy osobiście odpowiedzialni pp. Zdzisław Obertyński, Adam Trzecieski i Alfons Gostkowski. Do rzędu komandystów należą pp: Jan Vivien, Izydor Łączyński, Franciszek Jaruntowski, Jacek Kieszkowski, Tadeusz Sroczyński, Kazimierz Obertyński, Emanuel Pogórski, Konstanty Suchodolski, Jan Obertyński, dr. Tadeusz Szydłowski i Aleksander Dąbski.

Długoletnie doświadczenie praktyczne w górnictwie naftowem i dokładne wiadomości fachowe wspólników osobistych, do których techniczna część przedsiębiorstwa i administracja spółki należy, daje gwarancję, że spółka pomyślnie rozwijać się i prosperować będzie.

Terenem eksploatacyjnym nowej spółki na razie są grunta w gminie Schodnicy położone. Geologiczne badania przeprowadzone na miejscu, każą się obfitych pokładów roponośnych spodziewać i spółce pod względem finansowym wróżą pomyślną przyszłość.

Wedle informacyj przez nas otrzymanych, koło komandystów nowej spółki naftowej, nie jest zamknięte, lecz w kontrakcie spółki pozostawioną jest zarządowi spółki możność przyjmowania nowych komandytystów. Jednostką udziałową jest 500 zł. czyli 1000 koron.

**„Zgoda",** polskie stowarzyszenie we Wiedniu, rozwiązało się na podstawie uchwały walnego zgromadzenia.

**Wybory do rady powiatowej** tarnopolskiej, z grupy gmin miejskich, rozpisane zostały na dzień 20. grudnia br.

Grupa gmin miejskich wybiera do reprezentacji powiatowej dziesięciu członków, z których miasto Tarnopol dziewięciu, a miasto Mikulińce jednego członka wybierze.

Wyborów tych dokona rada miejska w Tarnopolu i rada gminna w Mikulińcach, stosownie do przepisu § 5 ordynacji wyborczej powiatowej.

**Uczczenie zasługi.** Jeszcze w roku 1881 miasto Seret nadało rodakowi naszemu, obecnie radcy sądu krajowego w Czerniowcach, p. Juljuszowi Negruszowi, godność honorowego obywatela za niespożyte zasługi, jakie położył około dobra gminy podczas swego tamże urzędowania. Opłakane stosunki materjalne spowodowały, że dopiero obecnie wygotowano ozdobny dokument, który umyślna deputacja rady gminnej, złożona z burmistrza p. Wraubeka, oraz radnych: inspektora skarbowego Mareka i adjunkta sądu Kristla, wręczyła uroczyście p. Negruszowi. Dyplom, uapisany bardzo ozdobnie, spoczywa w ponsowej, pluszowej okładce, wybijanej srebrem i ozdobionej monogramem. Całość jest nader piękna i będzie niewątpliwie miłą pamiątką dla radcy p. Negrusza. (*Gaz. Pol.*)

**Pożar.** W Kocmaniu ubiegłego tygodnia spłonął sklep Hersza Hasnera. Szkoda wynosi 1.000 zł. — i nie była ubezpieczona.

**Z kroniki samobójstw.** W Czerniowcach usiłował odebrać sobie życie 17 letni Herman Gingold, uczeń prywatny. W tym celu udał się na cmentarz izraelicki i tam na grobie matki, zmarłej przed rokiem, strzelił do siebie z rewolweru. Kula drasnęła tylko skórę na dłoni, nie zrządzając większego uszkodzenia. Do dalszych strzałów brakło chłopcu odwagi. Rannego oddano pod opiekę prywaną. Motywem rozpaczliwego kroku miała być nędza.

**Żywcem spalony.** W Milijowie wybuchł przed kilku dniami pożar w chacie Iłaszyna Kuzik-Hrykowa, który spał wewnątrz tak twardo, iż skoro się zbudził, nie mógł już wydobyć się z płomieni i spalił się na węgiel.

**Sprzeniewierzenie.** Dzierżawca dóbr Pinkas Elias z Waszkowic wręczył przed tygodniem niejakiemu Ickowi Tannenbaumowi kwotę 3 300 zł. celem wykupna wekslu w filji Banku hipotecznego w Czerniowcach. Tannenbaum, wziąwszy pieniądze, przepadł bez wieści. Policja poszukuje go listami gończemi.

**Fundacja arcyks. Albrechta.** Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza postanowienia aktu fundacji, zdziałanej przez arcyks. Albrechta na rzecz 4. pułku dragonów im. cesarza Ferdynanda, którego to pułku fundator jest właścicielem. Dochody z kapitału 25.000 k. mają być użyte na rzecz fundacji dla oficerów, zaś dochody od 15.000 k. dla podoficerów.

**Wiadomości osobiste.** Dr. Romuald Binder, balneolog i hydropata, b. asystent krajowych i zagranicznych zakładów leczniczych, osiedlił się stale w Meranie, po dłuższych studjach, na klinikach wiedeńskich odbytych.

**Z życia towarzyskiego.** W kościele św. Magdaleny odbędzie się dzisiaj, 17. listopada o godzinie 7 wieczorem ślub panny Jadwigi Krompównej, córki dyrektora pocztowego, z p. Feliksem Zandlerem, właścicielem fabryki.

**Z „Sokoła".** W najbliższym czasie odbędzie się w sali towarzystwa gimnast. „Sokoł", na dochód budowy drugiej sali gimnastycznej koncert z łaskawym współudziałem p. Modrzejewskiej. Program koncertu, w którym wezmą również udział najwybitniejsze siły naszego miasta, będzie nadzwyczaj urozmaicony. Bliższe szczegóły nast pią później.

**Nowe przedsiębiorstwo.** Minionej niedzieli odbyło się poświęcenie nowo otworzonego zakładu mlecznego p. Jadwigi Grzywińskiej. Aktu teg dokonał krewny rodziny, superior OO. Jezuitów ks. Henryk Jackowski. — Zakład nowo powstały jest jedynym w swoim rodzaju we Lwowie, gdyż rozsełać będzie do domów w butelkach oplombowanych mleko kuracyjne prosto od krowy. Nabiał taki jest pożądanym dla małych dzieci, lub osób chorych, którym rzeczywiście potrzeba czystego, a dobrego mleka. Wiadomo, jak we Lwowie trudno jest o podobne mleko. Tu zaś samo nazwisko właścicielki zakładu, daje publiczności zupełną gwarancję.

**397 zł. zgubił** w tych dniach niejaki Herman Gutt. O znalezienie i zatajenie tych pieniędzy podejrzywa Izraela Korkesa, którego oddano do aresztów policyjnych.

**Skutkiem nieostrożnej jazdy** na ulicy Kazimierzowskiej najechał wczoraj o godzinie pół do 6. wieczorem Wojciech G. zarobnika Kiryła Petryka i uszkodził go w prawą nogę. Petryka zaopatrzyła stacja ratunkowa.

**Ze stacji ratunkowej.** Wczoraj (16. bm.) O godzinie 11 rano wezwano pogotowie na ul. Piekarską, do nowo budującej się kliniki, gdzie zastano Hipolita Tryka, murarza, któremu kamień spadający, złamał nogę. Opatrzono i odstawiono rannego do szpitala powsz. — O godzinie 2 zgłosiła się Tekla Sikorska, którą zraniono w głowę na ul. Grodeckiej cegłą. Skonstatowano ranę ciętą dł. 8 cm., którą też opatrzono.

**Kronika brukowa.** Do wozowni przy ul. Piekarskiej pod l. 12 włamał się nieznajomy sprawca i skradł stamtąd skórę końską wyprawioną i fartuch od powozu, czem wyrządził szkodę 20 zł.

Władysławowi Jarosiewiczowi, zamieszkałemu przy ul. Gródeckiej pod l. 30. skradziono z zamkniętego kuferka w pomieszkaniu 11 zł. gotówką i srebrny zegarek wartości 5 zł.

Ajent policyjny Michalewicz przyaresztował znanego złodzieja Władysława Kreta za kradzież, której dokonał wspólnie z Bolesławem Pietrzykiem dnia 13. bm. w kamienicy przy ul. Szpitalnej pod l. 26, gdzie z niezamkniętego strychu skradli kilka sztuk ubrania, które następnie zastawili w szynkowni Arona Janczera przy ul. Bóżniczej.

Za podejrzane posiadanie spodni wojskowych aresztowano Hryńka Gołaszyna rolnika z Gajów pod Lwowem.

**„Śmigusa"** nr. 22. ze zwykłą u tego pisma punktualnością pojawił się dnia 15. bm., przynosząc swoim czytelnikom dwa duże arkusze wesołych humoresek, udatnych wierszyków i dowcipów, oraz wybornych rysunków Brunona. Na uwagę zasługują między innemi wiersz wstępny pt. „Nad trumną Aleksandra III.", „Krakowiaki powystawowe" Fr. Waligórskiego, humorystyczne sprawozdanie z obrad rady miejskiej nad budową nowego teatru. humoreskę „Zęby i miłość" i mnóstwo innych mniejszych i większych prawdziwych pereł humoru. W „Dodatku" — prócz korespondencyj z prowincji, szarad i zagadek — znajdujemy świetną polkę-mazurkę na fortepian p. tyt „Przed ślubem" znanego kompozytora p. F. Barańskiego.

**Magazyn zabawek** pod firmą Kauczyński i Oberski we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika, został tymi dniami znacznie rozszerzony i imponuje istotnie ogromnym zapasem nagromadzonych tam towarów dla zabawki małych i starszych dzieci.

**Z „Gwiazdy".** W środę 21. b. m. jako w pierwszą rocznicę rzezi w Krożach urządza młodzież rękodzielnicza w wielkiej sali „Gwiazdy" uroczysty wieczór, poświęcony pamięci ofiarom niewinnie w obronie wiary i kościoła wymordowanym przez Moskali. Program bardzo piękny. Wstęp od osoby 10 ct. Czysty dochód przeznaczony na budowę gimnazjum polskiego w Cieszynie. Początek o godz. pół do 8-ej wieczorem.

**Podziękowanie.** Na wdowy i sieroty po uczestnikach powstania polskiego z r. 1863 — złożyli na ręce delegata w Podhajcach:

Julj. br. Błażowski, Kaz. Paszkowski, Nap. Gołaszewski po 1 zł. Teodor Toresiewicz 5 zł. Gustaw Porębski Andrzej Zbyszowski, Dom Buda pc koronie. Fr. Bocheński, Józef Torosiewicz Ochocki po 2 zł. za które szlachetnym ofiarodawcom składam staropolskie „Bóg zapłać".

*Władysław Ł.*

**Zapiski zamiejscowe.**

Jarosław. Towarzystwo amatorskie w Jarosławiu, urządza dnia 18. listopada pierwsze przedstawienie w rozpoczynającym się sezonie, odegrane będą: „Bzy kwitną" i „Dzieci Muzy".

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Dom warjatów", krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; wieczorem o godzinie 7 „Król duchów tatrzańskich", czyli „Miłość wszystko może", romantyczno komiczno-czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 5 aktach, a 10 odsłonach Ferdynanda Raymunda; jutro w poniedziałek po raz drugi „Jak wam się podoba", komedja w 5 aktach W. Szekspir'a. Szesnasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej; we wtorek „Flirt", komedja w 4 aktach M. Bałuckiego, z p. Stachowicz w głównej roli; w środę „Marja Stuart", tragedja w 5 aktach W. Szekspir'a. Siedmnasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej; we czwartek „Panna mężatka", komedja w 3 aktach J. Korzeniowskiego. Ośmnasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej.

Dziś w niedzielę popołudniu daną będzie zabawna krotochwila pt. „Dom warjatów" z p. Ruszkowskim w głównej roli.

Wieczorem zaś wznowioną zostanie, bardzo dawno nie grana, a bardzo wesoła sztuka Raymunda ze śpiewami pt. „Król duchów tatrzańskich" czyli „Miłość wszystko może". W sztuce tej bierze udział bardzo liczny personal naszej sceny i cały aparat sceniczny jest w ruchu pod reżyserją p. Walewskiego.

W poniedziałek powtarza pani Helena Modrzejewska prześliczną komedję Szekspir'a „Jak wam się podoba". We wtorek „Flirt" z panią Stachowicz w roli Zofji Płonickiej.

**Szkołę malarstwa,** stosownego do przemysłu, zamierza dla kobiet otworzyć w Krakowie pani Lucyna Kotarbińska, małżonka zaszczytnie znanego artysty naszej sceny. Pani Kotarbińska wyjechała w tych dniach do Berlina, celem wystudjowania najnowszych zastosowań technicznych w zakresie takiego malarstwa. W otworzyć się mającej szkole sama pani Kotarbińska uczyć będzie malarstwa galanteryjnego i różnych jego zastosowań. Jeden z renomowanych profesorów, z którym pani K. zawarła już układ, prowadzić będzie lekcje rysunku.

**„Przeglądu Emigracyjnego",** organu Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, nr. 22. wyszedł i zawiera: Polacy w Ameryce i wystawa Kościuszkowska. Misje polskie w Ameryce południowej. Krzywdy wychodźtwa naszego w Niemczech. Szczegółowy opis stanu brazylijskiego Parana. Korespondencje: z Nowego Jorku, z Buenos Ayres. Rozmaitości. Wiadomości ekonomiczne. Odpowiedzi od redakcji.

---

mych. Zmiana ta w traktowaniu obwinionych była podobno wynikiem wieści, jakie rząd austrjacki otrzymał o pomyślnym rozwoju powstania w Wielkopolsce, tudzież o bohaterskiej obronie Warszawy, wobec połączonej armji rosyjsko-pruskiej. Na wyraźne żądanie Kościuszki polecono z Wiednia uwolnić Drzewieckiego wraz z jego towarzyszami i w mundurach, z bronią u boku odstawiono ich przez Lublin do polskich przednich straży.

Smutniejszym bez porównania był los komendy Liberadzkiego, któremu udało się wprawdzie powrócić do narodowych szeregów, lecz oddział jego w znacznej części zmuszony został do pełnienia służby w wojsku austrjackiem. Z siedmiuset ludzi, składających ekspedycję wołyńską, zaledwo stu pięćdziesięciu, obdartych do naga, wygłodniałych, przywlokło się o żebranym chlebie do brygady Wyszkowskiego, który podał do publicznej wiadomości w *Gazecie Rządowej* piękny czyn kaprala Józefa Mireckiego, pocztowego owej brygady, internowanego w owym czasie w Galicji. Do rozzbrojonych przyszli wówczas werbownicy austrjaccy z wódką, z muzyką i z pieniędzmi, namawiając rozbitków do przyjęcia służby cesarskiej. Ale Mirecki, wyciągnąwszy z kieszeni ostatniego rubla, jaki mu ze zdobyczy pozostał, rzucił go Austrjakom na tacę, mówiąc: „Macie tu jeszcze więcej pieniędzy na werbunek, ale wśród nas, daremne są wasze zabiegi. Groszem nikogo nie skusicie!" Jakoż stu pięćdziesięciu szeregowych doprowadził do swej brygady, za co przez Wyszkowskiego mianowany został towarzyszem.

Takim był epilog bitwy pod Brodami.

*Stanisław Schnür Pepłowski.*

---

27)

# MADAME SANS GÊNE.

ROMANS Z CZASÓW REWOLUCJI I CESARSTWA.

Przez

**EDMUNDA LEPELLETIER.**

(Ciąg dalszy.)

XI.

**Poselstwo Leonarda.**

W kilka dni potem, Lowendaal. zaopatrzony w publikat projektu kapitulacji, opuścił ratusz miejski. Na placu spotkał oczekiwanego nań Leonarda. Głosem cichym baron dał mu szczegółowe rozkazy. Zrazu Leonard zrobił ruch zdziwienia, świadczący, że doskonale pojmował to, czego od niego wymagano, ale zarazem, że go to trochę przestraszało. Kazał sobie instrukcje dwa razy powtórzyć. Na to pan jego rzekł głosem surowym:

— Czyżbyś się wahał, mości Leonardzie? Musisz przecie wiedzieć, że jakkolwiek znajdujemy się w mieście oblężonem, jednakże są w niem więzienia i żandarmi dla zaprowadzenia do nich tych którzy, jak pewna osoba znajoma mi, sfałszowała pieczęć urzędową i wydawała złodziejom i rozbójnikom paszporta...

— Wiem o tem, panie paronie, niestety! — szepnął Leonard tonem uległości.

— Skoro wiesz, to nie zapominaj! — odrzekł baron łagodniej. Sprawia mi to przykrość, Leonardzie, przypominać swemu wiernemu słudze, jakim ty jesteś, że go ocaliłem od galer.

— I że możesz go tam wysłać! O, panie, będę o tem pamiętał!

— A więc będziesz mi posłusznym?

— Tak, panie baronie... ale jest rzecz ważna... rzecz straszna!

— Przesadzasz jej znaczenie. Mam do ciebie zaufanie. Do licha, mości Leonardzie, przyzwyczaiłeś mię do swej uległości i poświęcenia! Zaczynasz być niewdzięcznym, a to jest wadą szkaradną, zapomnieć o dobrodziejstwach!

— Panie baronie, będę ci wiecznie wdzięczny. Jestem gotów być panu posłusznym, gdziekolwiek mię pan poślesz. Ale to, co mi teraz rozkazujesz, jest...

— Szkaradnem? cóż to, zaczynasz mieć skrupuły, mości Leonardzie? — spytał baron tonem szostkim

— Nie pozwolę sobie nigdy nazwać rzeczą szkaradną tego, co mi pan baron rozkazuje, ale mam myśl... bo widzi pan, rzecz jest niebezpieczną, oczywiście tylko dla mnie, bo gdyby mię złapano, to dałbym się upiec, a nie powiedziałbym ani słówka o tem, co mi pan baron rozkazał.

— Najprzód nie uwierzonoby ci — przerwał sucho baron — potem nie będziesz miał żadnego dowodu na to, że ja ci taki rozkaz dałem. Wreszcie, i to ci powinno dodać odwagi, postaram się, byś powrócił cały, w razie gdyby cię złapano.

— Naprawdę, panie baronie? — spytał z radością Leonard.

— Powóz pocztowy czekać będzie na ciebie obok Bramy Nowej, na drodze do Commercy. Ztamtej strony nie ma nikogo.

— Ale jakim sposobem wydostanę się stąd?

— Weź tę przepustkę wydaną przez radę obrończą, a jutro rano znajdziesz mię w obozie księcia Bruświckiego.

To mówiąc, Lowendaal wręczył przepustkę z oczkiem, wydaną przez municypalność.

— Skoro tak, to dobrze! — rzekł Leonard.

— Tylko nie zrób jakiego głupstwa i nie daj się złapać wściekłym ochotnikom Beaurepaire'a. Gdyby cię oni złapali, nie mógłbym zataić twych czynów poprzednich. Strzeż się więc galer, a może i śmierci, jaką karzą szpiegów!

Leonard zadrżał i rzekł:

— Będę uważał, panie baronie!

— A więc zrozumiałeś wszystko. Dalej, w drogę i mam nadzieję, że mi przyniesiesz dobre wieści do obozu emigrantów.

— Postaram się, panie baronie. Nie jest to, co prawda, rzecz łatwa i lękam się, by poczta u Bramy-Nowej nie czekała na mnie naprożno.

— Głupiś. W mieście, które bombardują, które się pali na wszystkie strony, nikt na innych nie zważa. Liczę na ciebie, mości Leonardzie. Jeśli mię zdradzisz, albo zawahasz się, to wiedz, że jutro, powróciwszy do Verdun, udam się do władzy i poproszę o zakucie w kajdany galernika, którego należy jak najprędzej wysłać do Tulonu. Do widzenia, mości Leonardzie, jutro o świcie zobaczymy się.

Rzekłszy to, Lowendaal odszedł krokiem wolnym ku Bramie-Nowej, a Leonard został sam i począł romyślać nad swą misją.

— Jak tu dostać się, bez zwrócenia niczyjej uwagi, do pałacu pani de Blécourt? Jak się dostać wśród nocy do komendata Beaurepaire'a, który zapewne jest uzbrojony i otoczony strażą?

XII.

**Obóz emigrantów.**

Lowendaal, odchodząc do Leonarda, szepnął do siebie zadowolony:

— Głupiec, robi to, co mu powiedziałem. Trochę się boi, ale obawa galer jest silniejszą od szabli tego rębacza Beaurepaire'a. Pójdzie trochę z trwogą, ale pójdzie. Czyż tak samo żołnierze nie robią? Leonard więc pójdzie i nie cofnie się, jestem pewien.

Szedł wśród nocy przez puste ulice miasta, nadsłuchując dalekiego huku i patrząc obojętnie na błyszczące smugi, jakie rysowały granaty, niby nagłe meteory, na ciemnem tle nieba. Z tej strony nie walczono wcale Kilka placówek czuwało na wałach, a ich okrzyk: „baczność!" płynący wśród ciszy, zakłócał milczenie okolicy Nowej Bramy, ku której baron szedł. Przy bramie, ku której baron szedł. Przy bramie tej spotkał gwardzistów narodowych, którzy, otrzymawszy poprzednio rozkaz od syndyka, przepuścili go bez trudności i życzyli mu powodzenia.

Rozejrzawszy się w samotnej okolicy, baron doszedł do małego lasku, wzdłuż którego się przesunął i skierował się ku ogniowi, który w niewielkiej odległości gorzał na płaszczyźnie. Prawdopodobnie był to biwak straży przedniej. Okrzyk: „kto idzie?" wypowiedziany po francusku, zmusił go do zatrzymania się.

— Nie omyliłem się! — szepnął — to Francuzi tam stoją.

Zatrzymał się nieruchomy i odrzekł:

— Swój! poseł municypalności verduńskiej.

Zapanowało chwilowe milczenie, poczem ujrzał ruchliwy cień, brzęk broni i światło, posuwające się ku niemu. Zbliżyło się czterech ludzi, niosąc zapalone łuczywa

Przedstawiwszy się naczelnikowi placówki, baron zażądał, by go zaprowadzono do wodza naczelnego. Poproszono go grzecznie, by usiadł przy ognisku, nim go będą mogli odesłać do kwatery głównej. Zgodził się na to chętnie, bo noc była chłodna. Przybycie jego poruszyło wszystkich w obozie i przybiegało wielu, by się dowiedzieć, co się dzieje w Verdun.

Obóz emigrantów wyglądał dziwacznie. Armja Kondeusza składała się z ochotników, którzy przybiegli ze wszystkich stron Francji, głównie jednak z zachodu, by walczyć przeciw wojsku narodowemu, bronić kokardy białej, przywrócić króla i pokonać rewolucję. Ochotnicy ci przytem źle byli ubrani, źle uzbrojeni, nie zaopatrzeni w nic prawie. Wyglądali na bandę cyganów. Nie mieli armat i pomimo waleczności, jaką okazywali, nie przynieśli oni wielkiej korzyści sprawie królewskiej. Austrjacy i Prusacy dawali im to wielokrotnie uczuć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## spodarstwo, przemysł i hande'.

**Izba handlowa i przemysłowa ogłasza**: Celem raktowego zabezpieczenia przewozu rzeczy dla wojska rony krajowej w obrębie 11. korpusu na rok 1895. dzie się w dniu 23. listopada 1894 rozprawa ofertowa ojskowych magazynach prow. względnie w wojskowych endach stacyjnych w Brodach, Brzeżanach, Czernioch, Czortkowie, Kołomyi, Lwowie, Wielkich Mostach, atynie, Nowej Zuezce, Stanisławowie Suczawie, Tarolu, Tłumaczu, Trembowli i Złoczowie, gdzie jakoteż inrze izby handl. i pzzem. mogą być przejrzane szczegóe warunki i wykazy co do rozmiarów przewozu.

**Losowanie.** Przy onegdajszem ciągnieniu 5 proc. lo kred. ziem. z r. 1880 wygrana główna 45 000 zł. pana s. 296 nr. 77, druga wygrana 2000 zł. na s. 3319 74.

# Ostatnie wiadomości.

P. Józef Kościelski wystosował do telecznej *Ajencji Hirscha* pismo, w którem z całą nowczością konstatuje, iż wprost zmyślom było doniesienie *Gońca Wielkop.*, powtóne następnie przez niektóre pisma berlińskie, oby on w ostatnich czasach starał się o aucję u ces. Wilhelma i jej nie otrzymał. starał się o nią, a więc i nie mogło być mowy.

---

Dzienniki paryskie donoszą, że ministerstwo jny, otrzymawszy wiadomość o obecności dwóch mieckich szpiegów w Paryżu, zarządziło ich sztowanie przez policję. Obwinionymi mają ć dwaj dawni niemieccy oficerowie, którzy od ech tygodni bawią w Paryżu. Po dłuższem esłuchaniu przez sędziego śledczego zamknięto podobno do więzienia. Mają jeszcze nastąpić lsze aresztowania; ma być skompromitowanych kże kilka kobiet. Cześć prasy uważa aresztonych szpiegów za wspólników kapitana Dreysa; inne dzienniki sądzą, że idzie tu o dwie ełnie odrębne sprawy. *Eclair* podaje bliższe zegóły, według których aresztowano trzy inwidua, a mianowicie jednego Francuza i dwóch mców, prawdopodobnie wysłużonych oficerów, zwiskiem Schönbeck i v Cassel. U tych trzech b, a nadto u dwóch kobiet, podobno kochanek Niemców, przeprowadzono rewizję domową. Francuza i u obu kobiet nie znaleziono nic, u hönbecka nie wiele rzeczy, budzących podejmie; natomiast u Cassla odkryto liczne dokunty, zawierające dowody szpiegostwa. Trzy sztowane osoby odwieziono do więzienia w zas, kobiety zaś pozostawiono na wolnej sto. W dalszym ciągu sprawy Dreyfussa uzyskało nisterstwo wojny pewność, że w Paryżu istnieszeroko rozgałęziony związek szpiegowski. odszukano wielu takich aktów, których brak można przypisywać winie kapitana Dreysa.

Z Paryża donoszą: Potwierdza się, że uwięnie szpiegów stoi w związku ze sprawą kapia Dreyfussa. Zabrane przy uwięzieniu pary i dokumenta są niesmiernie ważne. Dreys prosił ministra wojny o audjencję; minister powiedział, że go przyjmie, jeśli poczyni relacje co do zdrady kraju. — Żydzi grożą pownemi rewelacjami ze sprawy panamskiej, yby zbrodni Dreyfussa rząd nie zamaskował. inach ma jeszcze posiadać jakieś dokumenty amskie.

---

Marszałek Jamagata, wódz armji japońskiej Mandżurji, wydał w dniu 4 października br. oficerów następujący rozkaz dzienny, który ca charakterystyczne światło na tendencje du japońskiego i jego wojenną politykę, łaszcza obecnie, gdy Chiny dążą do uzyania interwencji mocarstw i powstrzymania ycięskiego pochodu armji japońskiej. — Roz brzmi:

„Do moich sławnych oficerów! Od czasu wstania naszego państwa, to jest od 2554 lat, przyszło jeszcze nigdy pomiędzy dwoma ipoczniejszemi państwami Azji do wojny o tak niosłą kwestję. Oficerowie! Musimy o tem pamiętać tem więcej, że obecny nasz władca od lat wytęża siły, aby nas zbliżyć do cywilizai europejskiej i naszą armję zrównać z europejską. Daliście świadectwo zdolności, odwagi miłości ojczyzny w najcięższych chwilach, wyrajcie więc dzielnie do końca. Wszak ożywia jedno pragnienie wejścia do Pekinu, a wiew to mocno, że przy naszym zapale i dzielci, złożymy przed całym światem dowód naej narodowej potęgi. Doprowadzenie tego zaaru do skutku połączone jest jednak z wielotrudnościami, gdyż droga jest bardzo daleką, siła nieprzyjaciół wielka. Dlatego musimy jeszcze zdobyć się na wiele odwagi. Ale do Pekinu dojść musimy! Tam dopiero podyktujemy kój."

Zdaje się, że wobec takiego usposobienia rządu japońskiego i ducha panującego w narodzie, nie uda się chyba żadnemu z mocarstw europejskich doprowadzić do porozumienia pomiędzy wojującemi państwami.

## Zmiana tronu w Rosji.

Urzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych *Journ. de St. Petersbourg* w nr. 292 na pierwszej stronnicy drukuje dosłowne tłómaczenie artykułu petersburskiego *Kraju* o deputacji polskiej, która prosiła warszawskiego jenerał-gubernatora Hurkę o pozwolenie złożenia nowemu carowi wyrazów żalu Polaków z powodu śmierci Aleksandra III.

Car Mikołaj II. wydał rozkaz do armji, w którym powiada, że pozostaje szefem wszystkich części gwardji i wojskowych instytutów naukowych, w których pierwszym szefem był zmarły car, że dalej zachowuje sobie tytuł szefa pozostałych pułków, części gwardji i armji, w których dotychczas był szefem, a następnie, że przyjmuje tytuł szefa 13 lejbgrenadjerskiego erywańskiego i 80 piechotnego kabardyńskiego im. ks. Barjatyńskiego pułku.

Na trumnie cara Aleksandra III. złożyła również wieniec deputacja od uniwersytetu warszawskiego, składająca się z rektora Szałfiejewa i profesorów Leontowicza, Fiszera-von-Waldheima i Grota.

(**Telegramy Dziennika Polskiego**).

**Petersburg** 17. listopada. Przed ukończeniem uroczystości pogrzebowych nie zajdą żadne zmiany osobiste.

Dymisja Hurki uważaną jest jako pewnik.

**Petersburg** 17. listopada. Kursuje tutaj pogłoska, że aresztowano kilku studentów, którzy odmówili złożenia przysięgi carowi Mikołajowi II.

**Petersburg** 17. listopada. Przybył tutaj jenerał-gubernator warszawski Hurko w celu wzięcia udziału w pogrzebie cara Aleksandra III.

**Petersburg** 17. listopada. Bezpośrednio po pogrzebie ma być ogłoszony wielki akt amnestji dla politycznych przestępców.

## W sprawie reformy wyborczej.

(**Telegram Dziennika Polskiego.**)

**Wiedeń** 17. listopada. Jak się obecnie dowiaduję z autentycznego źródła, polski projekt reformy wyborczej, naszkicowany w swoim czasie w jednej z moich telegraficznych korespondencyj, nie został wcale zaniechanym i doniesienie w tym kierunku okazało się mylne, co w interesie prawdy z radością stwierdzam.

Projekt ten bądźcobądź nie jest elaboratem jednej tylko frakcji, lecz wyrazem przekonania polskich mężów zaufania, jakoteż komisji parlamenternej Koła polskiego.

Projekt ten, wypracowany przez p. Rutowskiego, został następnie z małemi zmianami przyjęty przez mężów zaufania i komisję parlamentarną.

Skoro tylko stał się głośnym projekt wyborów przez izby robotnicze, natychmiast powstało i utwierdziło się w polskich kołach poselskich przekonanie, że takie zastępstwo nie zadowoli żadnego stronnictwa, a już dla Galicji będzie zgoła niestosowne. W konferencjach polskich mężów zaufania panowała pod tym względem zupełna zgodność zapatrywań.

Projekt, przyjęty przez posłów, składa się z dwóch ustaw. Jedna zawiera potrzebną skutkiem pomnożenia liczby posłów zmianę konstytucji, druga specjalne postanowienia.

Uzupełniając doniesienie, przesyłam wam jeszcze niektóre szczegóły tego projektu:

Piąta kurja ma się składać z następujących żywiołów: po pierwsze opodatkowani niżej 5 zł.; powtóre osoby, pozostające w służbie państwowej, krajowej, gminnej, instytucyj i pewne kategorje prywatnych urzędników; potrzecie inteligencja, t. j. osoby, zresztą nieopodatkowane, które co najmniej ukończyły szkołę średnią; po czwarte osoby, które opłacają pewien oznaczony — stosownie do miejscowości — czynsz mieszkalny; po piąte wszyscy przemysłowi robotnicy, który należą do kas chorych.

Kurja ta ma, według projektu, otrzymać 40 mandatów, z których 10 ma przypaść na Galicję.

Przeciw temu projektowi występuje głównie Hohenwart, ale w ciągu nieustających konferencyj będą czynione usiłowania, ażeby go pozyskać.

Z drugiej strony rząd i osoby, blisko niego stojące, wywierają ogromny nacisk, ażeby Polaków powstrzymać od wniesienia tego projektu, a to nie dlatego, ażeby sam projekt był niemiłym rządowi, ale ponieważ jest rządowi wygodniej przedłożyć ten projekt, o którym sądzi, że ma zapewnioną za nim większość, chociażby on był jednostronnym.

Tymczasem toczą się wciąż obrady w poszczególnych grupach Koła polskiego.

Wczoraj zebrali się posłowie z gmin wiejskich. Przybyli mianowicie pp.: ks. Chotkowski, Borkowski, Czecz, Popowski, Potoczek, ks. Kopyciński, Abrahamowicz Daw., Piniński, ks. Pastor, Płażek.

Narada trwała 3½ godziny. Pozytywnych uchwał nie powzięto, podnoszono jednak skargi, że wszystko, co czynią mężowie zaufania, dzieje się bez zasięgnięcia rady Koła i w tym kierunku powzięto uchwałę, ażeby zaapelować do prezydjum Koła polskiego o zmianę tego postępowania.

**Wiedeń** 17. listopada. Dodatkowo do porannej depeszy mojej, w której naszkicowałem polski projekt reformy wyborczej, donoszę, że tenże domaga się wyborów w piątej kurji dwojakiego rodzaju, a mianowicie: dla większych miast systemem bezpośrednim, a na prowincji z pomocą prawyborów, gdzie zawsze 500 prawyborców wybierałoby 1 wyborcę. Posłowie polscy — o ile wiem — chętnie zgodzą się na pewne ustępstwa w szczegółach, w całości natomiast obstają stanowczo przytem, ażeby podstawę reformy wyborczej stanowiło zaprowadzenie piątej kurji, a nie chcą słyszeć o izbach robotniczych, taką kurję stanowiących. W tej też mierze toczą się rokowania pomiędzy Polakami a Hohenwarthem.

# Rada państwa

(**Telegramy „Dziennika Polskiego"**).

**Wiedeń** 17. listopada. Minister Wurmbrand konferował wczoraj z kilku członkami Koła polskiego nad gotowym już i mającym być niebawem wniesionym projektem ustawy przemysłowej. Uczestniczący w tej konferencji pp. Weigel, Zaleski, Rutowski i ks. Pastor wyrazili najżywsze zadowolenie z tego przedłożenia. Nie zawiera ono wprawdzie żądanego dla stanu kupieckiego dowodu uzdolnienia, czyni natomiast jednemu z najgorętszych desyderatów przemysłowców zadość, mieści bowiem zakaz brania miary przez właścicieli składów ubrania i obuwia.

**Wiedeń** 17. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej odpowiedział ks. Windischgraetz nader ostro na znaną interpelację p. Gessmanna co do *N. fr. Presse*, wyrażając swe ubolewanie z powodu bezpodstawnych oskarżeń, jakie z trybuny parlamentarnej wtedy padły. Odpowiedź ta prezesa gabinetu zrobiła powszechnie dobre wrażenie, gdyż nawet przeciwnicy *Nowej Pressy* oburzeni byli tem prawdopodobnem oszczerstwem.

## Telegramy „Dziennika Polskiego.

**Wiedeń** 17. listopada. Czteroprocentowe galicyjskie listy zastawne podskoczyły w kursie o koronę i stoją dziś 98 zł.

**Wiedeń** 17. listopada. Namiestnik Morawy Spens-Boden mianowany tajnym radcą.

**Wiedeń** 17. listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację ks Jana Kniazia z Kozielska Puzyny, biskupa menfickiego *in. port. inf.*, wikarjusza jeneralnego, kustosza kapituły metropolitalnej, biskupa sufragana lwowskiego na księcia-biskupa krakowskiego.

**Wiedeń** 17. listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza w dalszym ciągu, odznaczenia, przyznane „za pełną poświęcenia i z powodzeniem przeprowadzoną pracę przy powszechnej wystawie krajowej we Lwowie", a mianowicie otrzymali:

Prezydent miasta Lwowa Mochnacki, krzyż komtura orderu Franciszka Józefa, Wład. Łoziński krzyż rycerski orderu Leopolda.

Dalej otrzymali order korony żelaznej III. klasy pp. inżynier hr. Łubieński, Juljusz Mikolasch, Goetz-Okocimski i pełnomocnik dóbr hr. Potockiego Siegler.

Dyrektor banku krajowego dr. Alfred Zgórski otrzymał tytuł radcy rządowego.

Krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa otrzymali pp. inżynier Skowron, prof. Wł. Szuchiewicz, sekr. wystawy J. K. Zieliński, art. malarz Gierymski, Franciszek Wczelak i K. Lipiński z Sanoka.

Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymali pp. ogrodnik m. Lwowa Roehring, ślusarz artystyczny Daszek i inspektor górnictwa Bartonec w Sierszy.

**Bruksela** 17. listopada. W izbie obrzucił socjalista Defuisseaux ławę ministrów potokiem słów obelżywych wołając: „Jesteście bandą nędznych kłamców!" — Socjaliści oskarzają rząd o korupcję wyborczą.

**Berlin** 17. listopada. Jedno z pism tutejszych twierdzi z całą pewnością, że w poświęceniu nowego gmachu parlamentu niemieckiego weźmie udział deputacja austrjackiej rady państwa.

**Kolonja** 17. listopada. Według *Köln. Ztg* panuje w Macedonji wielkie wzburzenie z powodu zaprowadzenia w szkołach wyznaniowych macedońskich języka tureckiego.

**Wiedeń** 17. listopada. Nadinspektor podatkowy Waliński mianowany radca skarbowym, inspektor Suchmanko nadinspektorem przy galicyjskiej dyrekcji skarbu.

Sędziami powiatowymi mianowani Gołąb Michał dla Łańcuta, Hartman Edmund dla Tarnobrzegu, Wyrpychiewicz Bron. dla Liszek.

**Wiedeń** 17. listopada. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 396·25; węg. kredyty 561·5·; anglosy 181·—; laenderbanki 280·50, sztacbany 387·75; lombardy 108·—; elbethale 276·50; tytoniowe 233·—; alpiny 104·80; renta majowa 100·15 węg. złota 123·45; austr.; koronowa 97·80; węg. koronowa 99·90; losy tureckie 73·80; uniony 304·75.

**Berlin** 17. listopada. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parità. (Kredyty 238·25 (495·68; lombardy 44·60 (109·68); węg. renta złota 100·60 (123·61); ruble 223·75 (137·05).

**Frankfurt** 16. listopada. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 322·37 (396·55; lombardy 90·12 (108·37); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—)

**Budapeszt** 17. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu w dalszym ciągu debaty jeneralnej nad budżetem, zabrał głos prezes ministrów Wekerle i odparł stanowczo insynuację opozycji, jakoby rząd dlatego tylko narzucił kwestje kościelno polityczne, ażeby utrzymać się przy władzy. W dalszym ciągu wyraził p. Wekerle nadzieję, że obecnie, gdy zasadnicza walka jest już rozstrzygnięta, powróci w kraju spokój i wszystkie czynniki polityczne przyczynią się do wyrównia istniejących jeszcze kontrastów.

Po tej przemowie p. Wekerlego, przyjęto budżet za podstawę debaty szczegółowej.

**Messyna** 17. listopada. Wczorajsze trzęsienie ziemi trwało 12 sekund Górna część latarni morskiej zawaliła się, wiele domów porysowało się, a z kościoła pooblatywały gzemsy. W mieście panuje wielka panika.

**Szangaj** 17. listopada. Wicekróla prowincji Szeczwan uwięziono za to, że aby pokryć swoje defraudacje, zamordował jenerała tatarskiego.

Jenerała Wei ścięto w Pekinie za to, że poniósł klęskę koło Pingyangu, a jenerałów Yeh i Nie pozbawiono rangi i wszelkich dekoracyj.

**Rzym** 17. listopada. Wczoraj dały się uczuć silne wstrząśnienia ziemi w Catanzaro, Messynie i Reggio (w Kalabrji). Także w całej prowincji Catanji skonstatowano wstrząśnienia ziemi.

## *Przyjechali do Lwowa*

dnia 17. listopada 1894.

HOTEL ŻORZA. T. Mańkowska z Podola ros J. Borowska z Drohomyśla. R. Grocholski z Rożysk A Lessel z Warszawy. A dr. Świstun z Tarnopola N. Bermuth z Wiednia. R. Voith ze Złoczowa

HOTEL VICTORIA. Z hr. Sobańska z Tarnopola. W. Manasterski z Rohatyna F. Kuryłowicz z Rawy rus. H. Sawczyński z Żydaczowa J. Bauer z Sarling J. Dudek z Jarosławia.



**Podziękowanie.**

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział dnia 15. b. m. w obrzędzie pogrzebowym najdroższej mej Matki ś p. Ludwiki Kozakiewiczowej. — składam najszczersze podziękowanie w wyrazem Bóg zapłać.

*Amalja Kozakiewicz*
córka.



Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie Wydawnictw „**SMIGUSA**".

# Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, **albo też na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:

## Losy państwowe z r. 1864.

**Ciągnienie 1. grudnia 1894. — Główna wygrana zł. 150.000.**

PROMESY na te losy po zł. 5·—.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia na prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?

**Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany**

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

---

# GRAND MAGASIN „AU PRIX FIXE"

**BRACIA HIRSCH i Spółka** 347 1-4

**W WIEDNIU, GRABEN Nr. 15.**

Na nadchodzący sezon jesienny i zimowy 1894/95 polecamy największy i najbardziej elegancki wybór najpiękniejszych nowości w aksamitach i towarach jedwabnych, pluszach i towarach wełnianych, w niebywale przepysznych wykonaniach po zadziwiająco tanich cenach, z których tylko niektóre serje tu naprowadzamy:

**Cheviot noppé**, szerokość podwójna . . . za metr 29 ct.
**Epignon noppé**, szerokość podwójna . . . „ „ 35 „
**York-Cheviot**, szerokość podwójna . . . „ „ 45 „
**Cheviot Carreau, 120 cm.** szeroki . . . „ „ 65 „
**Angielski diagonal Cheviot, 120 cm.** szer. . . . „ „ 75 „
**Sukno damskie melé**, szerokość podwójna . . . „ „ 48 „
**Loden styryjski**, szerokość podwójna . . . „ „ 52 „
**Tricotine**, bardzo praktyczna materja na suknie we wszystkich modnych barwach, szer. podwójna . . . „ „ 60 „
**Elma**, najnowsza modna materja pepita, podwójna szerokość . . . „ „ 95 „

**Foulé**, czysta wełna, podwójna szerok. . . . za metr zł. —·78
**Sukno damskie, 120 cm.** szerokości . . . „ „ „ —·90
**Sukno damskie Richelieu**, czysta wełna 120 cm. szerokie . . . „ „ „ 1·50
**Kasan**, czysta wełna, gładkie i deseniowane podwójna szerokość za metr 75 ct. i . . . „ „ „ 1·10
**Cheviot angielski**, czysta wełna, 100 cm. szer. . . . „ „ „ 1·25
**Cheviot Himalaya**, czysta wełna, 120 „ „ . . . „ „ „ 1·80
**Beedra à sole**, szczególna nowość 120 cm. szer. . . . „ „ „ 2.75
**Francuski Kamgarn**, 120 cm. szer. . . . „ „ „ 3·75
**Persienne noppé**, nowość 120 cm. szer. . . . „ „ „ 4·75

**Wielki wybór czarnych**, gładkich i deseniowanych **Materji modnych** za metr 75 ct. do **3·50.**

**Modne barchany do prania** . . . za metr **32, 35 i 42** ct.
**Pół-flanele** „ „ . . . „ „ **24 i 36** ct.
**Barchany rypsowe** „ . . . „ „ **48 53 i 65** ct.
**Barchany Kosmanos** do prania . . . za metr **42, 45 i 48** ct.
**Flanelety** w jasnych kolorach . . . „ „ **25** ct.
**Flanelety** ciemne i szkockie . . . „ „ **29** ct.

**Na szczególną uwagę** zasługuje i znacznie powiększony oddział dla sukien i konfekcji w angielskich żakietach, mantylkach i kapuzach, oraz dywany, firanki i wszelkie meblowe artykuły.

**Kołdry normalne**
szczególniej dobre i praktyczne sorty, 210 cm. długie, 150 cm. sz. za sztukę zł. **2·75.**

**Lambrekiny**
Turecka robota za sztukę zł. **1·50.**
Imitacja smyrneńska „ „ **3·25.**

**Firanki z materji**
dobre portjery Croise w części zł. **1·—**
Portjery Chenette . . . . . . **3·25**

Najnowsze, przepyszne ilustrowane żurnale i kompletne kolekcje próbek, tak materji modnych, jak i barchanów, towarów płóciennych, oraz portjer, firanek i chodników wysyła na żądanie z całą gotowością franco.

---

# Auerowskie gazowe światło żarowe

**jest najtańszem i najlepszem oświetleniem teraźniejszości. W porównaniu z palnikami Arganda lub motylowemi oszczędza się w przybliżeniu połowę gazu.**

Gazowe światło żarowe jest znacznie jaśniejsze od zwykłego płomienia gazowego lub elektrycznego światła żarowego; potrzeba tedy mniej płomieni jak dotąd.

Gazowe światło żarowe nie sprowadza niemal żadnego gorąca i jest światłem spokojnem, przyjemnem, dobrem dla oka.

Gazowe światło żarowe posiada blask cztery razy większy od płomienia palnika Arganda.

Gazowe światło żarowe rozdziela światło równomierniej w innych płomieni gazowych.

Gazowe światło żarowe nie kopci i nie wydziela sadzy, sufity nie czernieją, dekoracje nie niszczą się, powietrze bywa czyste i nie psuje się.

Gazowe światło żarowe daje się natychmiast przystosować do pająków gazowych, kandelabrów itd.

**Zniżona cena jednej lampy (Palnik, korpus żarowy i cylinder), z wyłączeniem montowania 5 zł. 30 ct.**

**Austrjackie Towarz. akcyjne dla żarowego oświetlenia gazowego we Wiedniu.** 727 1—11

**Do nabycia w Zakładzie gazowym we Lwowie.**

---

**Wyśmienite piwo butelkowe**
z browaru
**J. na Kleina w Pohulance**
nagrodzone na wszystkich wystawach krajowych 2075 a 1—4
poleca i przyjmuje zamówienia handel
*Karola Bałłabana*
Lwów, Halicka l. 23. — Nr. Telefonu 185.

---

# ŁYŻWY

najrozmaitszych systemów po cenach możliwie niskich
poleca
***Piotr Chrząstowski,***
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

---

**Realność** z dużym ogrodem owocowym w najzdrowszej części miasta, do sprzedania lub zamianę na folwark. Wiadomość u Wgo p. Wędrychowskiego, zegarmistrza pod l. 25, przy ul. Karola Ludwika we Lwowie.

---

GUBRYNOWICZ & SCHMIDT WE LWOWIE
polecają największą w kraju
# CZYTELNIĘ
polską, francuską, niemiecką, i angielską
**przeszło 60.000 tomów** tudzież
# WYPOŻYCZALNIĘ NUT 70.000 sztuk
**na fortepian i inne instrumenta i śpiew**
przedtem **KAROLA WILDA** stale uzupełniana nowościami.

---

Ces. i król. nadw. dostawca.



# Tokarnie „egalisir"

maszyny do heblowania, „shaping" borowania, wygniatania i pasowania, wyrabia i utrzymuje na składzie fabryka maszyn i narzędzi 163 1—10

***F. Reitbauer,***
**w Wiedniu, 2. Bez. Am Tabor 11.**
Cennik gratis i franco.

---



160 1—1

**Bez żadnej nieprawdziwej chwalby podaję do wiadomości, że zakupiłem cały zapas towarów Bühlera zjednoczonych fabryk wyrobów wełnianych jedno na drugie po cenie bajecznej i sprzedaję od dziś około 12 000 flakierskich**

# Derek na konie

**niemal po niepodobnej cenie, tylko zł. 2·25 ct.** za sztukę.

Pomimo tej niezwykle taniej ceny, są te derki na konie **w modnych barwach** zaopatrzone w różne bordury, **grube, włosiste, ciepłe i nie do zniszczenia,** okrywają prawie cały tułów koński i używać je można także jako kołdry. Przy zamówieniu więcej jak 5 sztuk 10 ct. na sztuce opustu.

Proszę tylko zrobić próbę. **Jeżeli się coś nie podoba, przyjmuje się bez oporu napowrót.** Zamówienia uskuteczniają się tylko za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy i prosi się adresować do:

**Lang's Pferdedecken-Magazin**
**we Wiedniu III/2 Hetzgasse 40/e.**

---

# Chorym na nerwy

**(Ogólna nerwowość, migrena, bezsenność, napady zawrotu głowy, porażenia zanik pamięci)**

poleca się, aby się zapoznali z nowym, uwieńczonym sensacyjnymi wynikami i zalecanych przez wybitnych medyków jak najgoręcej, a przytem nader prostym środkiem leczniczym. Wyczerpujące opisy nadsyła bezpłatnie księgarnia pod firmą: 153 1-7

**Karl Valentin Sohn, Fünfkirchen.**

---

Tylko wyłącznie w Składzie Nafty

# J. WIKTORA i Ski

**w Przemyślu,** przy ulicy Franciszkańskiej liczba 1, otrzymać można 1989 1—2

# NAFTĘ bezpieczeństwa

po cenach za

1 **Litr NAFTY Cesarskiej niewybuchowej 20 centów.**
„ „ **Salonowej** „ **18** „
„ „ **Salonowej I.** „ **16** „

Przy zakupnie nafty w beczkach lub kamionkach opuszczamy znaczny rabat. Ponieważ wysyłka nafty koleją, odbywać się może codziennie, przeto załatwiamy wszelkie zamówienia odwrotnie i bez zwłoki.

Oprócz nafty utrzymujemy stale na składzie **najlepsze MYDŁO do prania, ŚWIECE** z fabryki „Appollo" i Stearynowe, oraz wszelkie gatunki **knotów i szkiełek do lamp.**

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy P. T. Publiczności, oraz prosząc o nie i nadal, kreślimy się z poważaniem Zarząd składu nafty

***J. Wiktora i Ski.***

---

W skutek nagle zastanowionej dostawy, musimy następujące przedmioty jak najspieszniej wyprzedać, a mianowicie: 736 1—2

**Tylko za 1 zł.**
1 elegancka, duża ciepła damska chustka na zimę 140/145 ctm. wielka z frendzlami i piękną kolorową bordurą w kolorach: szarym, brunatnym, czarnym; — kosztowała poprzednio o wiele więcej.

**Tylko za 1 zł.**
1 sortyment zabawek dziecięcych, składający się z 8 sztuk bardzo pięknych i rozochocających zabawek.

**Tylko za 2 zł.**
1 doskonały B. W. zegarek z łańcuszkiem.
1 fajka z imitowanej morskiej pianki.
1 cygarniczka z prawdziwej morskiej pianki.
1 elegancka krawatka męzka.
1 pyszna szpilka do krawata.
6 najnowszych kołnierzyków męzkich.
10 dobrych papierów listowych.
10 do tychże odpowiednich kopert.

**Tylko za 1 zł.**
1 fajka z imitacji morskiej pianki.
1 cygarniczka z prawdz. morskiej pianki.

1 przepyszna cygaretjerka.
1 elegancka zapalniczka kieszonkowa
1 pyszny łańcuszek do zegarka, fason złoty.
1 modny garnitur do mankietów.
1 nożyk z wykałaczką.
1 przedmiocik do zabawki.

**Tylko za zł. 3·95 ct.**
1 przepyszna grupa sprzętów domowych, która poprzednio 8—10 zł. kosztowała, składająca się z 40 sztuk, a mianowicie:
2 eleganckie noże stołowe z srebrzystą klingą i równie eleganckie grabki w tym fasonie.
6 ciężkich łyżek z czystego srebra „Brittania".
6 bardzo ulubionych łyżeczek do kawy z prawdziwego srebra „Brittania".
6 podstawek pod noże z angielsk. szkła kryształowego.
6 okrągłych spodków na wodę z różnymi wizerunkami.
3 kubeczki do jaj, ciężko posrebrzanych.
1 eleganckie sitko do herbaty.

Jakkolwiek wiele z tego brzmi nieprawdopodobnie, **jest jednak najzupełniejszą prawdą,** i należy się o tem przez próbne zamówienie przekonać. Rozsyłka na miejsce za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem gotówki. Jedyne miejsce zamówień u ***M. Apfla w Wiedniu, I. Fleischmarkt Nr. 6/D. P.***

---

# ORFEVRERIE CHRISTOFLE

Marka fabryczna

Pełne nazwisko **CHRISTOFLE** poręczają za prawdziwość naszych fabrykatów. Ilustrowane katalogi gratis i fr.

**ZASTAWY STOŁOWE CHRISTOFLE**
z białego metalu posrebrzane, jakoteż sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.
**Specjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i menaż, oraz kasety wyprawne ślubne i t. d.**
**CHRISTOFLE & Cie w WIEDNIU, I.**
c. k. dostawcy nadworni. 348 1—18
Do nabycia po cenach fabrycznych **we Lwowie u Juljana Strzeleckiego.**

**Najwyższe odznaczenia**
na wszystkich
**Wystawach światowych**
Z powodu niskiego kursu srebra
**zniżenie cen.**

---



**6 zł. 6 zł.**

# SENZACJE

robię nowo wynalezione

**Oryginalne genewskie goldinowe kieszonkowe Remontoiry.**

(Savonette) z najlepszym antimagnetycznym werkiem niklowym dokładnym.

Zegarków tych z powodu ich przepysznego i eleganckiego wykończenia trudno jest nawet ludziom fachowym od prawdziwych złotych zegarków odróżnić. Cudnie cyzelowane koperty pozostają na zawsze absolutnie niezmienne, a za dokładny chód daje się **pisemną trzyletnią gwarancję.**

*Cena za sztukę 6 zł.*

Prawdziwe **goldinowe łańcuszki** do zegarków z karabinkiem, **fasonu Sport, Marquis** lub **Pancer zł. 1·50.**

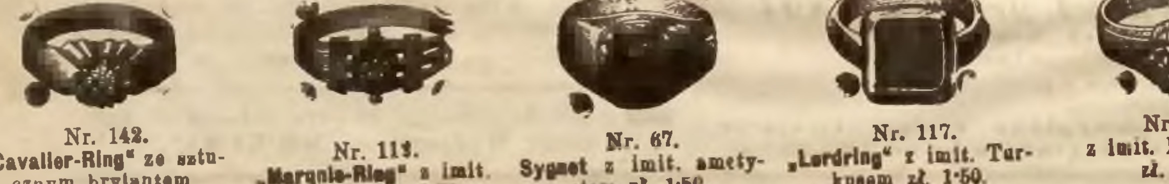
**Do każdego zegarka bezpłatnie futerał skórzany.**

Zegarki goldinowe są obecnie dla swej doskonałości w użyciu u bardzo wielu urzędników kolei państw. austrjackich i węgierskich i wyłącznie do dostania w składzie centralnym

**Alfreda Fischera, w Wiedniu I., Adlergasse 12.** 157 1-1

**Rozsyłka za pobraniem.**

**Prawdziwe goldinowe pierścionki** **z pięcioletnią gwarancją pisemną** za trwałość połysku złotego, w fasonach najmodniejszych jako podane miary wystarczy skrawek papieru.



Nr. 142. „Cavalier-Ring" ze sztucznym bryljantem zł. 1·50.
Nr. 113. „Marquis-Ring" z imit. Topazem zł. 1·50.
Nr. 67. Sygnet z imit. ametystem zł. 1·50.
Nr. 117. „Lordring" z imit. Turkusem zł. 1·50.
Nr. 24. z imit. Bryljantem zł. 3·25.

**Obrączki ślubne** za sztukę po zł. 1·20. — Bogate ilustrowane cenniki **na zegarki i biżuterji gratis.**

---

# Choroby piersiowe,

**kaszel,** jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/2 Wimmergasse 33.**

Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha,* we Lwowie.

Uprasza się o poprzednie nadsełanie pieniędzy przekazem 732 1—11

---

**HANDEL**
# PŁÓCIEN i BIELIZNY
# JANA RIEDLA
**WE LWOWIE**



poleca najtaniej własnego wyrobu

**Koszule salonowe**
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
**Koszule** z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
**Koszule** kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
**Koszule nocne** po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
**Koszule dla chłopaków** po zł. 1·40 i 1·60.
**Kalisony dla chłopaków** po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
**Półkoszulki** z kołnierzami 50 ct.

**KALESONY**
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

**KRAWATY**
*w największym wyborze.*

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?

---

**Wiedeńska**
**Kasza owsiana**

**Wiedeńska**
**Mąka owsiana**

**Cesarski jęczmień perłowy, łuskany, zielony i biały groch cukrowy, soczewica, Zea, Sago, Tapioka, grysik ryżowy, hreczana kasza, Julienne, mąka kartoflana, ryżowa, grochowa, jęczmienna i hreczana.**

Wszystko w kartonach po 500 gramów.

Nasza **kasza owsiana** szczególnie dobry i smaczny produkt, pobudzający zdrowie i wzmacniający, wyrabia w ciele silne i oporne muszkuły i w zupełności zastępuje pożywienie mięsne.

Nasza **mąka owsiana** jest według wszechstronnego wypróbowania przez lekarzy, najlepszym i najtańszym środkiem pożywnym dla dzieci i chorych. Pakiet pocztowy sortowany po zł. 2·50 franco do każdej miejscowości posyła się, gdzie niema jeszcze urządzonych składów.

**Fabryka krup i łuskanego grochu**
**Bracia Hirschfeld i Ska**
**w Wiedniu II.**

722 1—20

---

# Wielki krach!

**Nowy Jork Londyn** nieuszanowały kontynentu europejskiego i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się spowodowaną sprzedać cały swój zapas za bardzo małem tylko wynagrodzeniem sił roboczych. Jestem upoważniony przeprowadzić to zlecenie. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty za wynagrodzeniem jedynie **zł. 6·60,** a to:



6 sztuk najl. nożów stołowych z prawdz. ang. klingą,
6 sztuk ameryk. patent. srebrnych widelców z jednej sztuki,
6 sztuk ameryk. patent. srebrnych łyżek,
12 sztuk ameryk. patent. srebrnych łyżeczek do kawy,
1 sztuka ameryk. patent. srebrna chochla do rosołu,
1 sztuka ameryk. patent. srebrna chochla do mleka,
2 sztuk ameryk. patent. srebrne kubeczków do jaj,
6 sztuk angielsk. spodenków Victoria,
2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,
1 Sitko do herbaty,
1 sztuka najl. pęsteczka do cukru, 739 1—5

**44 sztuk razem tylko zł. 6·60.**

Wszystkie powyższe **44** przedmioty kosztowały wprzód 40 zł. i są obecnie po minimalnej cenie **zł. 6·60** do nabycia. Amerykańskie patent. srebro jest na wskróś białym metalem zatrzymującym barwę srebra przez 25 lat, za co się ręczy. Jako najlepszy dowód, że inserat ten nie polega na

**żadnem oszustwie**

obowiązuję się każdemu, komu towar nie konwenjuje, pieniądze bez przeszkody zwrócić, i niech nikt nie opuszcza sposobności kupić sobie ten przepyszny garnitur, który nadaje się szczególniej, jako

**świetny podarek na gwiazdkę i nowy rok, jakoteż weselny,**

oraz do każdego lepszego gospodarstwa domowego.

**Jedynie** do nabycia u

# A. HIRSCHBERGA

głównej ajencji zjedn. ameryk. patent. fabryki towarów srebrnych
**Wiedeń, II. Rembrandtstrasse 19.**
**Telefon nr. 7111.**

Rozsyłka na prowincję za pobraniem lub przysłaniem pieniędzy.

**Proszek do czyszczenia 10 ct.**

Jedynie prawdziwe z obok stojącą marką ochronną.

**Wyciąg z pisma z uznaniem:**

Texing, Wyższa Austrja, 21. Lutego 1892.

Przypadkiem widziałem garnitur pański u JWgo Hrabiego Wurmbranda i przekonałem się o jego taniości i piękności. *Józef Forst,* proboszcz.

Ołomuniec, 1. Maja 1892.

Z przesyłki jestem szczególniej zadowolony, przeszła moje oczekiwanie. *Kapitan Cz...,* komendant placu.

---



Pierwsza c. k. uprz. FABRYKA LAMP

# R. DITMARA.

Z nadchodzącym sezonem ma zaszczyt zwrócić uwagę szan. publiczności, iż zaopatrzyła swój skład w lampy wszelkiego rodzaju najnowszych systemów, jako to:

**STOŁOWE** od najtańszych kancelaryjnych aż do najpyszniejszych salonowych z jedwabnemi umbrami.

**WISZĄCE** do warsztatów, fabryk, gorzelń, czytelni, restauracyj, jadalni, sypialni, salonów i t. p.

**ŚCIENNE** w najrozmaitszych gatunkach latarnie gospodarcze do oświetlania miast, budynków wojskowych, oraz przedsiębiorstw budowlanych.

Szczególną uwagę zwracam na najlepszy system palników płaskich **„BAKU"** różnej wielkości odznaczających się spotęgowaną intenzywnością światła i bezpieczeństwem od eksplozji; również dotąd niezrównane lampy **„FAWORIT** i **ASTRAL"** z kulistem światłem odznaczające się białością i intenzywnością płomienia przy bardzo małej konsumcyj nafty, które w moim fabrycznym składzie nabyć można po najumiarkowańszych cenach.

Przed naśladownictwem i zakupnem różnych lamp lichego wyrobu i tandety zagranicznej do których wielu handlarzy wkręcają moje palniki sprzedają za moje dobre i trwałe wyroby, ostrzegam szan. publiczność.

Nadto oznajmiam iż wyroby moje znane z dobroci i trwałości cieszące się światową sławą sprzedaję po nader przystępnych cenach fabrycznych.

**R. Ditmar.**

2051 1—?

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.